

Rudniana



Nr 11-12 KWIECIEŃ 2022 r.

Nadchodzą święta – Wielkanoc. Życzymy naszym Czytelnikom spokojnych świąt oraz mocy, nadziei i wiary, które płyną ze zwycięstwa Życia nad Śmiercią i Dobra nad Złem. Radości, miłości, otuchy i życia bez trosk! Niech to będzie czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i w siłę Człowieka. Obyśmy zawsze z ufnością mogli spoglądać w przyszłość! Alleluja!

Niech w te radosne dni wprowadzi Was wiersz Jana Lechonia:

Wielkanoc

Droga, wierzbą sadzoną wśród zielonej łąki,
Na której pierwsze jaskry żółcieją i mlecze.
Pośród wierzb po kamieniach wąska struga ciecze,
A pod niebem wysoko śpiewają skowronki.

Wśród tej łąki wilgotnej od porannej rosy,
Droga, którą co święto szli ludzie ze śpiewką,
Idzie sobie Pan Jezus, wpółnagi i bosy
Z wielkanocną w przebitej dłoni chorągiewką.

Naprzeciw idzie chłopka. Ma kosy złociste,
Łowicka jej spódniczka i piękna zapaska.
Poznała Zbawiciela z świętego obrazka,
Upadła na kolana i krzyknęła: „Chryste!”.

Bije głową o ziemię z serdeczną rozpaczą,
A Chrystus się pochylił nad klęczącym ciałem
I rzeknie: „Powiedz ludziom, niech więcej nie płaczą,
Dwa dni leżałem w grobie. I dziś zmartwychwstałem.”



Droga Redakcjo, Szanowni Czytelnicy, Mieszkańcy Rudnej Wielkiej

Święta w polskich domach, to zwykle czas radości i rodzinnych spotkań. W naszej kulturze i religii Święta Wielkanocne umacniają w nas wszystkich poczucie triumfu dobra nad złem. Dobra, które szczególnie w tym trudnym okresie jest tak bardzo potrzebne.

Dlatego proszę przyjąć życzenia zdrowia, miłości i wzajemnej życzliwości. Niech będzie to czas spokoju i wytchnienia od trosk życia codziennego, czas, w którym spotkamy się z Rodziną i Przyjaciółmi, a budząca się do życia przyroda niech pomnaża Wasze siły i zapał do podejmowania kolejnych wyzwań.

Adam Dziedzic – Wójt Gminy Świlcza



Z okazji Świąt Wielkanocnych, w tych trudnych dniach doświadczenia i próby, życzę wszystkim pokoju, zdrowia i wzajemnej życzliwości.

Pogodnych, spokojnych Świąt Wielkiej Nocy, wszelkiej pomysłowości i wiosennego nastroju
Wszystkim Mieszkańcom życzy

Piotr Wanat
Przewodniczący Rady Gminy Świlcza

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych składam wszystkim mieszkańcom Rudnej Wielkiej najserdeczniejsze życzenia wiosennych nastrojów, ciepłej rodzinnej atmosfery, wyjątkowych chwil z najbliższymi oraz wiele radości.

Soltys sołectwa Rudna Wielka
Tomasz Salach



Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych prosimy przyjąć życzenia zdrowia i radości,

a Zmartwychwstanie Pańskie,
które niesie odrodzenie duchowe,
nappełni wszystkich spokojem i wiarą,
da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli
z ufnością patrzeć w przyszłość.

Z radosnym „Alleluja”

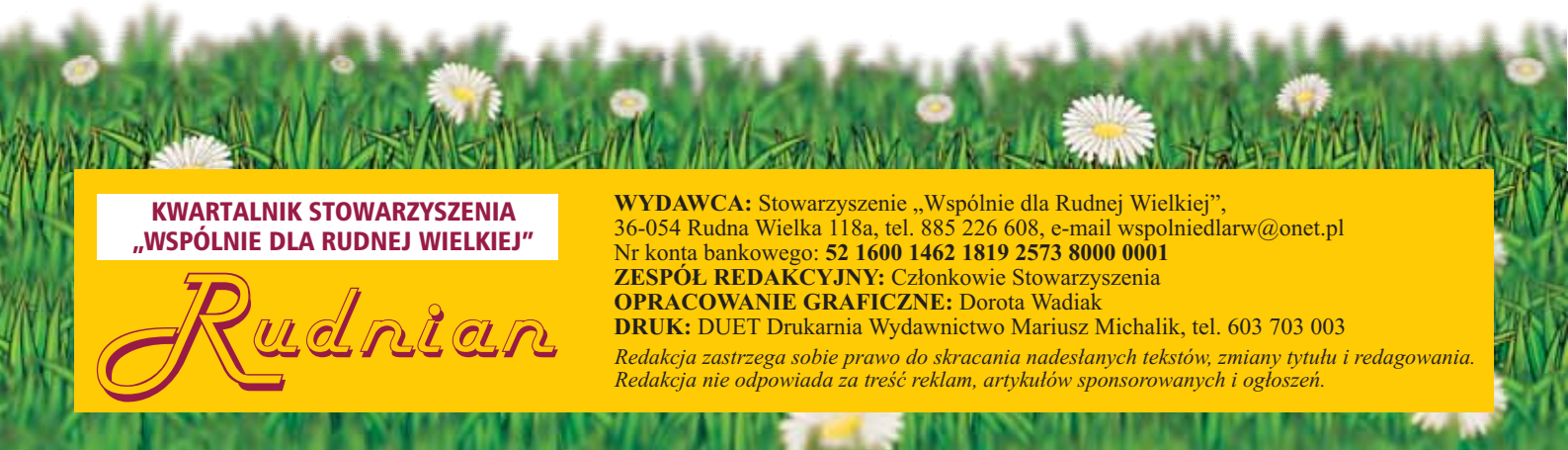
Radni Powiatu Rzeszowskiego
Sławomir Miłek, Tadeusz Pachorek, Tomasz Wojton

Oto dzień, który uczynił Pan, radujmy się w nim i weselmy.
(starożytny hymn wielkanocny)

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych życzenia spokoju ducha oraz niezapomnianych chwil przepętnionych miłością, nadzieją i radością płynących z faktu Zmartwychwstania Pańskiego

składa

Małgorzata Mazepa
Dyrektor Szkoły Podstawowej
im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej



**KWARTALNIK STOWARZYSZENIA
„WSPÓLNIE DLA RUDNEJ WIELKIEJ”**

Rudnian

WYDAWCA: Stowarzyszenie „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”,
36-054 Rudna Wielka 118a, tel. 885 226 608, e-mail wspolniedlarw@onet.pl
Nr konta bankowego: **52 1600 1462 1819 2573 8000 0001**

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Członkowie Stowarzyszenia

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Dorota Wadiak

DRUK: DUET Drukarnia Wydawnictwo Mariusz Michalik, tel. 603 703 003

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, zmiany tytułu i redagowania.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam, artykułów sponsorowanych i ogłoszeń.

HISTORIA RUDNEJ WIELKIEJ OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH

Obraz terenu, na którym leży Rudna Wielka zaczął się kształtować w trzeciorzędzie (w miocenie) na skutek wypiętrzania Karpat, które to spowodowało powstanie Zapadliska Przedkarpackiego, któremu współcześnie odpowiada pas kotlin podkarpackich, z których największą jest Kotlina Sandomierska, mieszcząca się w Międzyrzeczu Wisły i Sanu, zajmująca północną część regionu rzeszowskiego.

Po okresie wypiętrzania nastąpił okres dolańdowywania się gór, czemu towarzyszyła intensywna erozja, a w jej wyniku Karpaty uległy zrównaniu¹.

W zależności od typu rzeźby, z jakimi spotykamy się na terenie kraju, wyróżnia się tzw. pasy geomorfologiczne, biegnące równolegle do siebie z zachodu na wschód. Według takiej terminologii Rudna Wielka położona jest na tzw. Obniżeniu Podkarpackim, charakteryzującym się dwoma poziomami morfologicznymi: wierzchowiny o wysokości około 250 m oraz dla dolin wciętych w poziom wierzchowin o wysokościach od 50 do 80 metrów².

Południowa część Rudnej leży na terenie, przez który przepływała niegdyś Wisła. Jest to wgłębienie o szerokości od 5 do 10 km zwane Rynną Podkarpacką, będącej korytem Prawisły „(...) która po ustąpieniu lodowca odprowadzała wody spływające z Karpat do Morza Czarnego. Kiedy jednak około 10 000 lat temu przebiła sobie koryto na północ, po dawnym pozostały rozległe obszary wodne w postaci różnej wielkości jezior (...) w ciągu tysięcy lat istniało wyjątkowo rozległe jezioro, gdzie dziś wsi: Trzciana, Świlcza, Bratkowice, Lipie, Rudna Wielka i Mała, wreszcie Mrowla”³, które otaczały lesowe wzgórza porośnięte bezkresną puszcza pełną zwierząt. Takie tereny przyciągały pierwszych osadników, gdyż las zapewniał schronienie i pożywienie⁴.

Już sprzed około 11 000 lat p.n.e. pochodzą pierwsze ślady osadnictwa z okolic Rzeszowa, z okresu tzw. kultury świderskiej, kiedy dominowali my-

śliwi reniferów. Czas ten przypada na okres paleolitu późnego (ok. 14 tys. lat p.n.e. do 8 tys. lat p.n.e.)

Cofnięcie się lądolodu skandynawskiego pobudziło wówczas żyjące na tym obszarze grupy ludzi do ekspansji na obszary położone na nizinach, zaczyna się rozwijać rolnictwo i hodowla zwierząt.

Z tego okresu pochodzą materiały ze stanowiska 4 w Rudnej Wielkiej odkryte w trakcie badań powierzchniowych, przeprowadzonych przez miłośnika starożytności i kolekcjonera Pana Andrzeja Pasiekę, który przekazał w 2003 swoje zbiory archeologiczne do Muzeum Okręgowego w Rzeszowie. Na podstawie relacji odkrywcy stanowiska, który w latach 1995-2000 wielokrotnie penetrował stanowisko, w tym także w towarzystwie archeologów, udało się uściślić zasięg występowania materiału. Znaczna jego część wystąpiła w wyraźnym skupieniu o powierzchni około 2-3 arów, natomiast materiał w rozproszeniu wystąpił na powierzchni około 7-8 arów. Wiosną i późną jesienią 2004 roku przeprowadzone zostały kolejne badania powierzchniowe mające na celu uściślenie informacji oraz ewentualne pozyskanie kolejnej partii materiału. Potwierdziły one wcześniejsze relacje oraz dostarczyły one nowych zabytków.

Stanowisko znajduje się we wschodniej części Pradoliny Podkarpackiej, powstałej w wyniku odprowadzania wody topniejącego lodowca w czasie regresji zlodowacenia krakowskiego. Zlokalizowane jest na terasie plejstoceńskiej, na niewielkim wydmywym wale

brzegowym, wyniesionym ponad otaczający teren około 1-1,5 m, wysuniętym w szeroką (około 1 km) bagnistą dolinę niewielkiej rzeki Mrowli, pomiędzy dwoma szerokimi paleomeandrami tej rzeki.

W trakcie badań weryfikacyjnych przeprowadzonych późną jesienią 2004 roku poczyniono pewne obserwacje, które wykazały, iż największą ilość materiału tzw. „Krzemienica” obejmuje grzbiet odsłoniętego wału wydmywego, podlegającego stopniowej erozji gleby spowodowanej przez orkę. Odsłania ona żółty piasek podłoża przemieszanego ze współczesną próchnicą, w której występuje największa ilość materiału archeologicznego.

Materiał zebrany z tego stanowiska liczy 123 zabytki. Z grupy tej wydzielono jeden zabytek pochodzący z okresu neolitu – fragment tłuka wykonany na obuchu siekierki z krzemienia birczańskiego. W trakcie powierzchniowych badań weryfikacyjnych w 2004 roku poza strefą zwartego występowania materiału został znaleziony sierpak, wykonany z krzemienia święciechowskiego i pojedynczy, niewielki fragment ceramiki.

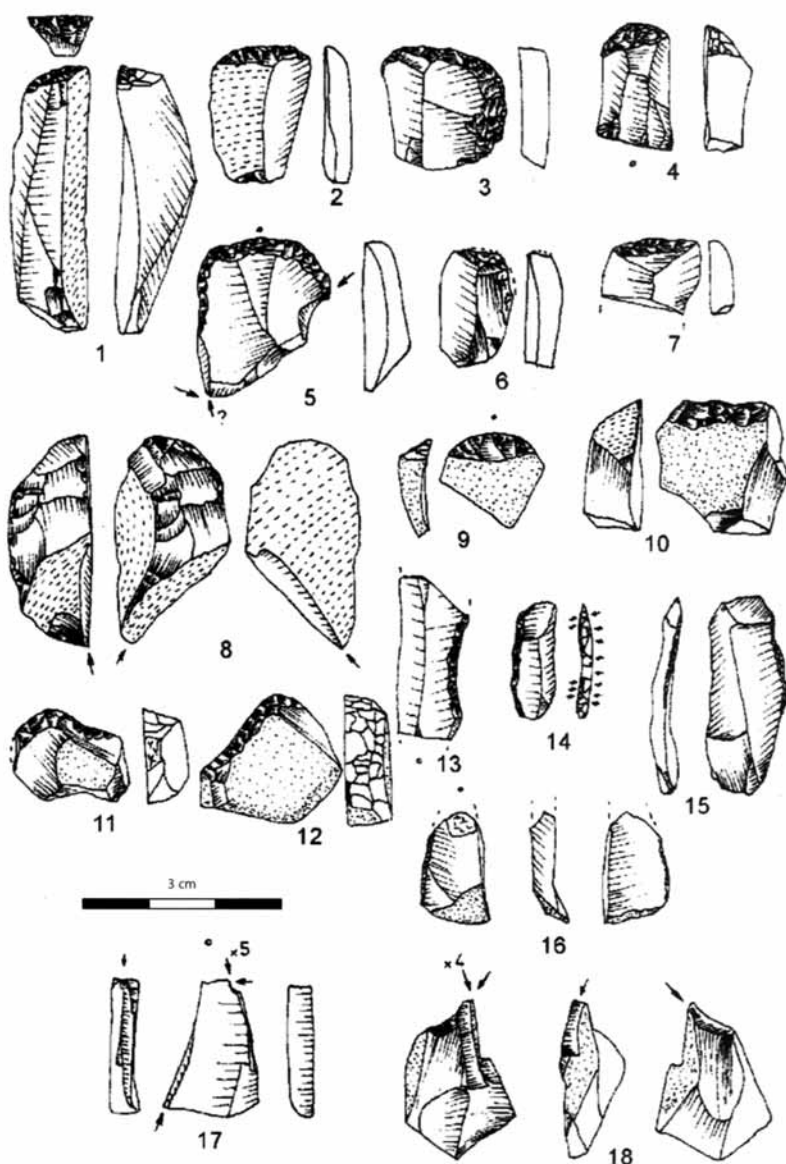
Pomimo tego wydaje się, że pozostałe zabytki tworzą zwartą, czytelną grupę, która może być zinterpretowana jako jednorodny chronologicznie zespół. Za taką interpretacją przemawia zarówno charakter użytego surowca, jak i zastosowana technika produkcji. Dodatkowym argumentem przemawiającym za taką interpretacją jest obecność żelazistej patyny na zabytkach wykonanych z krzemienia święciechowskiego.

¹ Jerzy Wrona, *Rzeszowskie*, Warszawa 1996, s. 17.

² Stanisław Arnold, *Geografia historyczna Polski*, Warszawa 1951, s. 3.

³ Franciszek Kotula, *Tamten Rzeszów, czyli wędrówki po zakątkach i historii miasta*, Rzeszów 1985, s. 26.

⁴ Tamże.



Ryc. 4. Rudna Wielka. Narzędzia zaliczone do kręgu tarnowiańskiego (P. Mitura i in. 2005, fig. 5).

Fig. 4. Rudna Wielka. Tools classified as the Tarnowa circle (P. Mitura et al. 2005, Fig. 5).

W przypadku innych surowców tylko ich część posiada tzw. zaczątkową patynę. Można to wyjaśnić tylko odmiennymi właściwościami fizyczno-chemicznymi krzemienia święciechowskiego. Najlepszym tego dowodem jest wspomniany wcześniej sierpak z krzemienia święciechowskiego posiadający tylko zaczątkową żelazistą patynę.

Prezentowany inwentarz posiada dość urozmaiconą strukturę surowcową. Dominują trzy rodzaje surowców: narzutowy (36,1%), święciechowski (18,5%) i radiolaryt (19,3%). Nieco mniejszym stopniu użytkowany był krzemień cze-

koladowy (10,1%). Wystąpił także jeden zabytek z krzemienia jurajskiego? (0,8%). Dość dużej grupy (15,1%) zabytków nie udało się określić pod względem surowcowym z uwagi na ich prze-palenie.

Spośród wykorzystywanego na stanowisku krzemienia narzutowego występuje kilka odmian barwnych, z których najliczniejsza jest odmiana żółtawo-szaro-błękitna i popielato-niebieska. Najczęściej te niewielkie okazy różnych kształtów odznaczają się brakiem kory lub szczątkową jej obecnością, o startych i intensywnie wyświeconych powierzch-

niach. Tęgo typu odmiany licznie znajdowane są w północnej jak i centralnej i południowej części Kotliny Sandomierskiej; w Bratkowicach, okolicach Przewrotnego, Raniżowa, Wysokiej Głogowskiej i Nienadówki, tj. miejscowości oddalonych od kilku do kilkunastu kilometrów od omawianego stanowiska w Rudnej. Wystąpiły także 2 odłupki z tzw. jaskółczych chlebków, które znane są z terenów północnej Polski. Do tej pory na terenie Polski południowo-wschodniej tej odmiany krzemienia nie znaleziono i wydaje się, że zabytki te trzeba traktować jako materiał przeniesiony z tamtych odległych terenów. Grupy materiałów potwierdzonych na stanowisku w Rudnej: surowiaki, rdzenie, półsurowiec wiórowy i odłupkowy, okrucy i łuski oraz formy techniczne (wydzielono 4 takie formy: 2 odłupki odnawiające krawędź ostrej pięty, odłupek ze zmiany orientacji rdzenia oraz dwupiętnik), narzędzia i odpadki z ich produkcji, drapacze, rylce i rylczaki, tylczaki, narzędzia kombinowane, odłupki retuszowane, ciosaki, wkładki narzędzi tnących, wióry retuszowane i narzędzia kamienne. Cały materiał pod względem techniki obróbki tworzy jednorodny zbiór jednakże nadmienić należy, iż z terenu Polski południowo-wschodniej brak jest dotąd obecności takich inwentarzy i trudno je przyporządkować określonej kulturze, jednakże wyodrębnione ślady, które zidentyfikowano w Rudnej zaliczono do kręgu kultury tarnowiańskiej.

Stanowisko nr 4 w Rudnej nie jest jednak całkowicie odosobnione, gdyż w najbliższej okolicy doliny rzeki Mrowli znajduje się kilkanaście stanowisk pochodzących ze starszych okresów epoki kamienia⁵.

W VI w. p.n.e. (okres neolityczny) nastąpił przełom cywilizacyjny, w wyniku którego ludność przeszła na osiadły tryb życia. Z tego właśnie okresu znane jest 14 stanowisk archeologicznych z terenów wsi bezpośrednio sąsiadujących z Rudną, Świlczy⁶. Jednym z nich było torfowisko, w obrębie którego znaleziono motykę z łupku i toporek rogowy. Profesor Szafer stwierdził także występowanie tu na głębokości około 200 cm ziaren zbóż uprawnych.

⁵ Piotr Mitura, Andrzej Pasieka, Krzysztof Słowik, *Późnopalaeolityczne materiały ze stanowiska 4 w Rudnej Wielkiej, gm. Świlcza, woj. podkarpackie* [w] *Sprawozdania Archeologiczne* 57, 2005 r., s. 421-441.

⁶ Artur Szary, *Dzieje wsi Świlcza w czasach nowożytnych*, Świlcza 2002, s. 21.

W oparciu o metody przyrodnicze ustalono, iż ziarna te zalegały na torfowisku już od około 300 lat p.n.e.⁷. Na podobny okres datowany jest toporek miedziany z Rudnej Małej⁸.

W historii osadnictwa na terenie dzisiejszej wsi Świlcza, można dopatrywać się niejako ciągłości, ponieważ odkryte tam znaleziska pochodzą z różnych epok; z brązu, żelaza, a także z okresu tzw. kultury przemyskiej, z której znanych jest aż 11 stanowisk archeologicznych, a trzy z nich określono jako osady. Artur Szary pisze, że na szczególną uwagę zasługuje stanowisko nr 3 (Świlcza-Olchowa), które obejmuje 9 obiektów

m.in. 2 chaty i 2 pracownie obróbki bursztynu. Wydobyto również 2 duże bryły bursztynu oraz 388 paciorków bursztynowych⁹.

W 1976 roku odkryto pochodzący z II wieku p.n.e. tzw. skarb srebrny, na który składały się: fibule srebrne, złoty kolczyk, szklany paciorek, zawieszka brązowa, srebrna bransoleta, 10 srebrnych denarów z wizerunkami cesarzy oraz kilka przedmiotów z kości, żelaza i krzemienia¹⁰.

Antonii Kunysz wiązał istnienie tych skarbów z przebiegającymi niegdyś przez rzeszowskie szlakami handlowymi.

W I tysiącleciu n.e. na terenach leżących w widłach Wisły i Sanu nastąpiły przeobrażenia klimatyczne w wyniku, których obszar ten stał się bagnisty oraz wzrosło zalesienie.

Od V aż do XIII wieku bujnie rozwija się tu puszcza. We wczesnym średniowieczu (około X-XIII wiek) praktycznie cały obszar dzisiejszej gminy Świlcza porośnięty był Puszcza Sandomierską¹¹.

Oprac.
Olga
Rusin-Przywara



⁷ Kazimierz Moskwa, *Pradzieje powiatu rzeszowskiego*, Lublin 1964, s. 52.

⁸ Marek Giedl, *Miedziane topory ze schyłku III tys. przed Chrystusem z terenu Polski* [w:] *Rocznik Przemyski* 2000, t. XXVI, z. 1, s. 5.

⁹ Artur Szary, *Dzieje wsi Świlcza...*, op. cit., s. 24.

¹⁰ Tamże, s. 26.

¹¹ Antonii Kunysz, *W pradziejach i wczesnym średniowieczu* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. I, pod red. Feliksa Kiryka, Rzeszów 1994, s. 81.

Historia Rodu Dąbskich (cz. X)

ZACHÓD I WSCHÓD W RODZINNYCH KORZENIACH DĄBSKICH Z RUDNEJ: WACŁAW ZALESKI

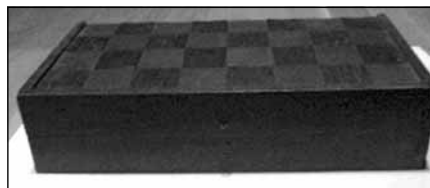
Rudna Wielka była miejscem, gdzie ród o średniowiecznych korzeniach kujawskich – w linii, która przez Małopolskę, zbliżyła się do tygła narodów, jakim była Galicja – połączył się z rodami Ormian polskich. Wielu Ormian



Grzegorz Jędrzejowicz

„Oby ten chram narodowy
pod wielką pieczęcią narodów słowiańskich
od zagłady na wieki zachowany pozostał”¹

uzyskiwało szlachectwo od cesarza Austrii, jak w latach 80. XVIII wieku Nikorowiczowie czy Jędrzejowiczowie (którzy pieczętowali się herbem Świat z krzyżem). Z Grzegorzem Jędrzejowiczem (1788-1857) z Hyżnego i Dylągówki (synem osiadłego pod Rzeszowem kupca warszawskiego), łączyły



Aleksandra Dąbskiego sąsiadka przyjaźń i wspomnienia z kampanii napoleońskich snute przy partyjkach szachów.



Szachy z pamiętającego czasy Piastów dębu w Dylągówce, który mieścił w spróchniałym pniu 30 osób (według Hipolita Stupnickiego, *Geografia... [w Galicja], 1852 i Słownika geograficznego Królestwa Polskiego...*, t. 2, 1881). Pod nim Grzegorz z Aleksandrem rozgrywając partyjki, uzgadniali małżeństwa swych dzieci.

¹ Wacław z Oleska, *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*, Lwów 1833, s. XIV (przywołanie J.N. Kamińskiego).

Już w drugim zatem pokoleniu Dąbskich z Rudnej doszło do zaaranżowania podwójnego ożenku: córka Aleksandra z synami Grzegorza.

Najstarszy syn Grzegorza, Ludwik (1820-1882) pojął piękną ponoć Helenę Dąbską (1822-1913) o legendarnych, fiołkowych oczach². Drugi syn Grzegorza Jędrzejowicza, Edward (1826-1899), ożeniony z Aleksandrą Dąbską (1826-1905), siostrą Heleny został właścicielem Dylągówki³.



Ludwik Jędrzejowicz i Helena z Dąbskich, c. Aleksandra



Edward i Aleksandra Jędrzejowiczowie



Elżbieta z Nikorowiczów Jędrzejowiczowa (secundo voto Piramowicz, portret pędzla F.K. [?] Lampiego)



Edwardowie Jędrzejowiczowie z wnuczką Marią, 1897 r.



Marcelina z Jędrzejowiczów Trzeciecka

² Wniosła w ten związek Nosówkę. Niestety byli bezdzietni i Nosówka, łączona z dobrami rudzieńskimi przez jej dziada, Józefa sen., wróciła do Dąbskich, darowana Aleksandrowi, synowi Józefa.

³ Związki trwały w następnych generacjach: ich syn Marian pojął za żonę stryjeczną siostrę, córkę Władysława z Hyżnego, Ludwikę Jędrzejowicz, a z kolei córka Mariana i Ludwiki, Anna, wyszła za Kazimierza Dąbskiego z Nosówki, bratanka Stanisława z Rudnej.

Dwa pokolenia wcześniej bratanica Grzegorza, córka Ludwika Jędrzejowicza z Zaczernia, Marcelina (1816-1897) wydana za Stanisława Trzecieckiego została teściową Józefa Dąbskiego jun., wzmocniwszy w ten sposób pulę genów jędrzejowiczowskich u rudzieńskich Dąbskich.

Jako że małżonka nestora małopolskich Jędrzejowiczów Jana Kazimierza (1729-1790), matka Grzegorza i Ludwika, Elżbieta Nikorowicz (1742-1835) także wywodziła się z ormiańskiego patrycjatu lwowskiego, udział krwi Ormian polskich w rodzinie właścicieli Rudnej jest spory⁴. Ale to nie koniec. Stanisław Dąbski ożeniwszy się z Antoniną z Zaleskich wprowadził kolejne rodziny ormiańskie do genealogii rodziny.



Matka Antoniny, żona namiestnika Galicji, Filipa (1836-1911) Aleksandra z Suchodolskich (1842-1918) była córką Izdydory z Krzeczunowiczów

(1820-1902), siostrą Kornela (1815-1881) i wnuczką Waleriana (1790-1866)⁵.

Także druga babka Antoniny Dąbskiej, Antonina z Antoniewiczów Zaleska (1814-1862), urodziła się w rodzinie ormiańskiej⁶. Jednak te związki, godne osobnej uwagi, zajmują tu o tyle tylko, ile wskazują na wieloetniczny i wielokulturowy naród dawnej Rzeczypospolitej, wbrew jej nazwie (od unii łączącej Koronę Polską z Litwą) zawężającej tę różnorodność jedynie do „Obojga Narodów”. Po rozbiorach Galicja pod panowaniem Austrii zapewniała szczególne przedłużenie tej tradycji⁷. Trzeba ją zostawić na inną okazję, by teraz wskazać na trwającą we dworze w Rudnej końca XIX wieku i 1. połowie XX wieku inną tradycję, wniesioną tu przez Antoninę z Zaleskich Dąbską wraz z portretem jej dziadka, pierwszego Polaka na stanowisku namiestnika Galicji, oraz z opowieścią o nim jako wydawcy pieśni polskich i ruskich (jak w XIX wieku określano język i twórczość ukraińską).



Wacław Zaleski senior⁸, herbu Dołęga (1799-1849), pochodził z rodu wywodzącego się z ziemi sieradzko-łęczycyckiej (z Otoka). Jego ojciec, Filip, w XVIII wieku przeniósł się na Podole i zarządzał dobrami Olesko⁹. Wacław był dość wszechstronnie uzdolniony, ukończył prawo i studia na wydziale filozoficznym, ale został na Uniwersytecie we Lwowie profesorem pomocniczym... matematyki. Równolegle realizował swe zainteresowania i pasje literackie. Jeszcze przed ukończeniem dwudziestki zadebiutował jako poeta. Publikował m.in. wiersze patriotyczne (np. *Otucha*, *Znak*, *Wzbudzenie*), a także przekłady Goethego i Schillera i... dumek ukraińskich. Został recenzentem i krytykiem literackim – w latach 1824-1832 pisywał do dodatku „Gazety Lwowskiej” – „Rozmaitości” (po wystawieniu *Odludków i poetów* Aleksandra Fredry uznał, że dziełem tego pisarza będzie przełom romantyczny w lwowskim teatrze), a jego wypowiedzi odwołujące się do Calderona czy Szekspira ceniono za profesjonalizm i problematykę egzystencjalną – inspirującą, odległą od moralizowania, myśl o dramatycznych sprzecznościach i tragizmie losu ludzkiego¹⁰. Swe utwory i prace podpisywał pseudonimem Wacław z Oleska.

Dziś najciekawsze i zachowujące największe znaczenie wydaje się inne jego dzieło z zakresu romantycznej folklorystyki, zrozumiałe także na tle ówczesnego zainteresowania odrodzeniem kulturowym Słowiańszczyzny, a w Galicji – szczególnie ruchami słowiańsko-narodowo-ludowymi. Tym ważkim dokonaniem Wacława z Oleska okazało się zebranie i wydanie w transkrypcji na alfabet łaciński niemal 1500 tekstów ludowych: *Pieśni polskich i ruskich ludu galicyjskiego* w 1833 roku we Lwowie u Franciszka Pillera – pierwszy i tak obszerny zbiór utworów z folkloru ziem dawnej Rzeczypospolitej przed monumentalnym

⁴ Danuta Pustelak, *Ród Jędrzejowiczów w okresie autonomii Galicji*, Rzeszów 2011. Elżbieta Nikorowicz 1^o voto Janowa Jędrzejowiczowa, 2^o – Mikołajowa Piramowiczowa – jej syna Ludwika Jędrzejowicza chrzczył wuj, słynny w oświeceniowej Warszawie literat i działacz Komisji Edukacji Narodowej, ks. Grzegorz Piramowicz.

⁵ Zob. Kornel Krzeczunowicz, *Dzieje jednego rodu i dwu emigracji*, przedm. E. Raczyński, Londyn 1973 i wyd. 2: Łomianki 2016.

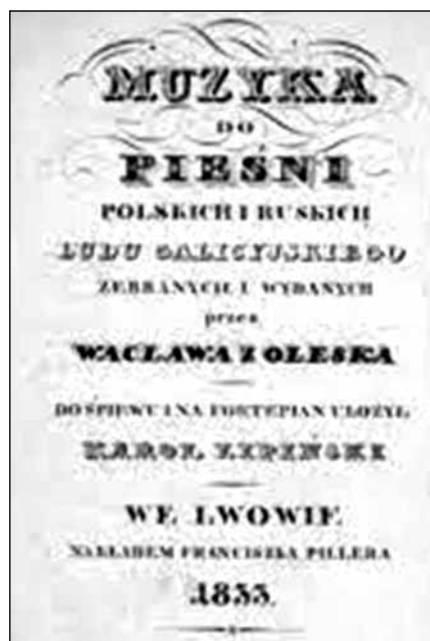
⁶ W grobowcu Zaleskich na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie spoczywa również jej matka (a prababka Antoniny z Zaleskich Stanisławowej Dąbskiej) urodzona w innym wielkim rodzie ormiańskim: Rozalia z Romaszkanów Antoniewiczowa (1786-1859).

⁷ Larry Wolf, *Idea Galicji. Historia i fantazja w kulturze politycznej Habsburgów*, przeł. T. Bieroń, Kraków 2020.

⁸ Rozróżnienie odnosi się do jego wnuka i imiennika (a brata Antoniny Dąbskiej z Rudnej, który będzie austriackim ministrem skarbu) – zob. Helena Morawska-Stec, *Wacław Zaleski (1868-1913). Wspomnienia rodzinne*, Poznań 2010.

⁹ Kazimierz Ostaszewski-Barański, *Wacław Michał Zaleski (1799-1849). Zarys biograficzny*, Lwów 1912.

¹⁰ Zob. np. Monika Stankiewicz-Kopeć, *Pomiędzy klasycyzmem a romantycznością. Młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej 1817-1828*, Kraków 2009, s. 201-234, 268 i 278.



dziełem Oskara Kolberga (który zresztą wykorzystał pracę Zaleskiego). Zastosowaniem alfabetu łacińskiego do zapisu pieśni umożliwił włączenie folkloru Słowian Wschodnich do kultury zachodniej¹¹. Ale to budziło już w tym momencie sprzeciw młodych twórców ruchu literackiego i społeczno-kulturalnego, który odegrał kluczową rolę w procesie nabywania ukraińskiej świadomości narodowej przez Rusinów galicyjskich. Tę tzw. Ruską Trójcę stworzyli studenci grekokatolickiego seminarium duchownego przy cerkwi św. Ducha we Lwowie: Markijan Szaszkewycz, Iwan Wahyłewycz i Jakiw Hołowacki. Właśnie w 1832 roku założyli pierwsze koło samokształceniowe, zajmujące się kultywowaniem własnej kultury i zmierzające do stworzenia ukraińskiego języka literackiego. Poniekąd więc przeciw transkrypcji Zaleskiego wystąpił trzy lata później Szaszkewycz, gdy w odpowiedzi na artykuł Józefa Łozińskiego *O wprowadzeniu abecadła polskiego do piśmiennictwa ruskiego* (1834) ogłoszony w „Rozmaitościach” lwowskich wydał w Przemyślu broszurę, postulując używanie cyrylicy (*Azbuka i abecadło*, 1836). Szaszkewycz obawiał się, iż alfabet łaciński zagrozi

twórczości ruskiej polonizacją. Polemika ta odegrała dużą rolę w definiowaniu ukraińskiej tożsamości narodowej¹² (dla której znaczący był też wydany w tych latach przez Ruską Trójcę w Budapeszcie ukraiński almanach literacki, *Rusalka Dnistrowaja*, 1837).

Jednak po upływie półwiecza, kiedy w 1894 roku we Lwowie miała miejsce Powszechna Wystawa Krajowa, w kolekcji książek Iwana Franki eksponowanej w pawilonie etnograficznym egzemplarz *Pieśni polskich i ruskich...* Wacława z 1833 roku wyznaczał początki historii galicyjskiej kultury ludowej i sąsadował ze zbiorami Jakiwa Hołowackiego z Ruskiej Trójcy. Franko, pisarz, sławista i wybitny przedstawiciel myśli ukraińskiej, pisał, iż książka Zaleskiego „była pierwszą jaskółką naszego narodowego odrodzenia. Dopiero z niej przekonali się piśmienni Rusini, że i u nich [...] żyją pieśni i opowiadania, którymi można pochwalić się przed światem”¹³. Jednocześnie trzeba zauważyć, że Zaleski potwierdzał dostosowanie idei narodowych do realizacji interesów krajowych, czyli galicyjskich, wyrażał afirmację tożsamości prowincji cesarstwa. Już w 1848 roku „Czas” zwracał uwagę, że Zaleski, obejmując jej gu-

bernatorstwo (po odwołaniu ostatniego Austriaka na tym stanowisku, Franciszka Stadiona), opowiadał się za wspólnotą kulturową Polaków i Rusinów w Galicji i za niepodzielnością prowincji. Można to wyczytać z rozprawy wstępnej Zaleskiego do jego zbioru: „pokochałem te pieśni, które tak przyjemnie wiek mój dziecięcy kołysały” i utkwily w pamięci „jako pierwsze pobudki rozwijającego się uczucia” (s. IV). Zainspirowany myślą Herdera (s. 1) o ludowej ekspresji charakteru narodowego uzależnionego od przestrzeni i jej klimatu¹⁴ uważał je za „prawdziwe produkta tej ziemi” (s. XXVII), na której wyrastały: „Galicja zamieszkała jest przez lud polski i ruski, zebrałem więc i wydaję pieśni polskie i ruskie”. A że „lud polski i ruski pomieszany mieszka” uznał, że rzecz niepotrzebną „ostro je rozdzielić” (s. XLII), tym samym deklarując polsko-ruską dwoistość narodu Galicji. Zbiór z założenia nie był więc polski, ale miał odbijać kulturową złożoność Galicji w aspekcie słowiańskim, polskim i ruskim. „Każdy Rusin zrozumie pieśni polskie, a i Polak zrozumie ruskie, jeżeli tylko zechce” – dodawał (s. XLII). „Ów zbiór mój pieśni tak zwanych gminnych wydawał mi się nieocenionym skarbem. W nich objawiał mi się duch prawdziwie słowiański” (s. VI).

Znamienne jest wyższe wartościowanie poetyckości pieśni ruskich niż polskich, nie tylko dlatego, że „daleko mniej w tym zbiorze jest pieśni polskich jak ruskich”, lecz z powodów jasno wskazujących przewagę pieśni rusińskich: „dumający Rusin głębiej, trafniej bierze swoje obrazy, jak Polak. [...] wszystkie niemal są obciążone mglistą powłoką jakiejś niewypowiedzianej tęsknoty, co im właśnie tę niepojętą moc nad sercem ludzkim i ten powab nadaje, [...] którego słowami wyrazić niepodobna”, a w melodiach „postrzegamy świat cały rozwiniętych uczuć” (s. XLI). Fascynację tę odnajdujemy i w porównaniu krakowiaków (o których sądzi, iż „wiele z nich jest małych albo żadnej wartości”), z kołomyjkami,

¹¹ Wacław z Oleska, *Rozprawa wstępna* [z roku 1831] [w:] tegoż, *Pieśni ludu...*, Lwów 1833, s. IX-X: niedawno wydane pieśni innych ludów słowiańskich, zaraz tłumaczone na języki zachodnie, „w krótkim czasie całą niemal Europę obiegły”. Na s. XLIX prognozuje nawet: „Przyjdzie zapewne czas, że wszystkie narody słowiańskie porzucą te stare charaktery [znaki pisma głagolickiego czy cyrylicznego, czcionki], które wcieleniu literatury słowiańskiej do ogólnej masy literatury europejskiej głównie stają na przeszkodzie”. Dalej cytaty z tego wydania zaznaczam jedynie w tekście nawiasem z wskazaniem numeru strony.

¹² Włodzimierz Mokry, *Ruska Trójca. Karta z dziejów życia literackiego Ukraińców w Galicji w pierwszej połowie XIX wieku*, Kraków 1997.

¹³ L. Wolff, op. cit., s. 435, 293, 187 (tu cyt. Jan Kozik, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830-1848*, Kraków 1973, s. 49)

¹⁴ Wyrażało tę inspirację także na karcie tytułowej zbioru motto z Kazimierza Brodzińskiego o tych pieśniach najbardziej „zgodnych z duchem narodu”.

po analizach których stwierdza: „zastanawiają głębokością porównań i trafnością doboru obrazów” (s. XLVII). „W dumkach uskarżania się na wiarołomność, na zawistne losy [...], przy tym zapewnienia miłości i stałości tak są wyszukane, iż ledwie na podobne i uczony mógłby się zdobyć poeta” (s. LI). Wskazuje miejsca naznaczone „prawdziwą poezją” i pomysły warte „geniuszu Mickiewicza” (s. LIII).



Autor monografii o Polakach na szczytach c.k. monarchii nazywa Wacława Zaleskiego starszego poetą, który w polityce poetą być nie przestał¹⁵. Poza urzędowaniem w Wiedniu, gdy objął urząd kierownika referatu krajowego, uczył języka polskiego siedemnastoletniego Franciszka Józefa. W burzliwych miesiącach Wiosny Ludów otrzymał nominację na gubernatora Galicji, jako że nie narażał się ani patriotom, ani lojalistom. Odrzucił wówczas wszelkie projekty podziału Galicji na część polską i rusińską. Ale podczas jesiennych zamieszek okazało się, że gubił się w polityce i „nie umiał rządzić”. Cóż, „był poetą, który przypadkiem został gubernatorem, a nie gubernatorem, który w wolnych chwilach pisał wiersze”. Gdy ustąpił cesarz Ferdynand i tron obejmował Franciszek Józef, Zaleski mówił „o jutrze nowej dobie”, ale był już chory; zmarł

nagle w 1849 roku. Z jego odejściem zniknęły „złote sny o Wiośnie Narodów”. Znamca polityki polskiej w cesarstwie austriackim, W. Łazuga, dodaje: „Pasował do tej Wiosny jako poeta i myśliciel, ale nie pasował jako polityk. Romantyzmem bowiem był nie tylko w poezji, a stanął na początku galicyjskiej polityki, która romantyzmu się wyrzekła”¹⁶.



W kościele katedralnym lwowskim „w czasie obchodu pogrzebowego Wacława Zaleskiego” patetyczną przemowę wygłosił jezuita, ks. Karol Antoniewicz, znany autor pieśni religijnych (*W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie; Chwalcie łaki umajone; Nie opuszczaj nas* i in.), stryjeczny brat żony Wacława, wspomnianej na początku Antoniny z Antoniewiczów¹⁷. W rudzieńskim dworze też był „obecny” w niewielkim portreciku za sprawą jej wnuczki, też Antoniny. Panie te przekazały pamięć o przodkach i część ormiańskiej krwi dzieciom Stanisława Dąbskiego.

W taki to sposób dwór w Rudnej Wielkiej skupiał w swej historii i swych mieszkańcach elementy galicyjskiego „tygla narodów”, zasilanego tradycjami ich współistnienia w wielokulturowej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Oprac.
Barbara
Judkowiak



Kazimierz Przerwa Tetmajer

Zmartwychwstały

Spokojność senna i milczenie
w srebrnej melodii księżycowej
na nieskończone szły przestrzenie,
ciche na wzgórzach snując cienie
i zatapiając się w parowy.

Wysoko kędyś po gór zboczy
księżyc złociste siał mgławice,
płynąc w otęczy mgieł przezroczej
i po odległej mórz roztoczy
wiódł tęskne, lśniące swe żrenice.

Świat w nocnym chylił się
omdleniu
w zadumy sennej głucho tonie
i tylko kwiaty w zwiewnym
tchnieniu
błyszczącym w nieba zamyśleniu
dalekim gwiazdom słały wonie.

I była cisza i pustkowie
dokoła grobu w ścianie skalnej;
posnęli twardym snem stróżowie,
wziawszy swe tarcze za wezgłowie,
z grot dziurów błyszczał stały.

Wtem wieko z głazu wstecz opadło
i na księżyc światło białe
z twarzą śmiertelnie wyszedł
zbladł
Chrystus owity w prześcieradło
i o grobową wsparł się skałę.

I jakby odchodziły owe
moce, co Go zbudziły w grobie,
pochylił z wolna na pierś głowę
i siadł na wieko grobowcowe,
czoło swe kryjąc w dłonie obie.

Na jego barki i na włosy
padała jasność złotą smugą
i kilka kropel świetlnej rosy
rzuciły nań naskalne wrzosa...
siedział i patrzył w pustkę długo.

Na ciemnym niebie gwiazdy
zbladły
a skraj się wschodu już zabiela,
On jeszcze siedział w sen zapadły
i na zroszoną ziemię padły
dwie gorzkie łzy Odkupiciela.

[Na reprodukcji karty tytułowej jest pieczęć biblioteczna, która pozwala identyfikować przez sieć]. Ilustracje ze zbiorów rodzinnych oraz źródeł w otwartym dostępie internetowym.

¹⁵ Waldemar Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013 – tu rozdział *Wacław Zaleski, czyli preludeum*, s. 56-60.

¹⁶ Nicco więcej szczegółów o służbie publicznej Wacława przytacza H. Morawska-Stec, *op. cit.*, zwłaszcza s. 85-87 i wybór ze źródeł, s. 154-167.

¹⁷ Ostatnio jego postać przypominał Piotr Korczyński, w książce *Śladami Szeli, czyli diabły polskie*, Warszawa 2020 (seria „Ludowa Historia Polski”) w rozdz. V pt. *Apostoł „ziemi od krwi dymiącej”*, s. 49-57 (z powołaniami na: Franciszek Ziejka, *Karol Bołoz Antoniewicz. Kapłan – misjonarz – poeta*. „Horyzonty Wychowania” 2006, nr 5).

KSIĄDZ EUGENIUSZ GOTKOWSKI MS

– NAJSTARSZY SALETYN

Kto z nas nie zapamiętał księdza Eugeniusza, jadącego na rowerze z podkasaną sutanną z kościoła do domu, po wieczornej mszy świętej. Zatrzymywał się często, odpowiadając na kierowane do niego Boże pozdrowienia, a także by porozmawiać z mijanymi po drodze ludźmi.



Eugeniusz Gotkowski – rok 1948.
Zdjęcie z archiwum Zgromadzenia
w Dębowcu

Ksiądz Eugeniusz Gotkowski MS, misjonarz saletyn, to następny – po księdzu Franciszku Czyżu-Czyżewickim – mieszkaniec naszej miejscowości, który powołany został przez Boga do służby duszpasterskiej.

Urodził się w Rudnej Wielkiej, 14 kwietnia 1927 roku, jako syn Tomasa i Katarzyny z d. Wójcik. Miał troje rodzeństwa – brata Bronisława i siostry: Adelę i Helenę (zameżną Kędzior). W rodzinnej miejscowości ukończył szkołę podstawową. Dalszą naukę kontynuował w Gimnazjum w Rzeszowie. Egzamin dojrzałości zdał 8 czerwca 1948 roku w Państwowym Liceum Spółdzielczym w Miłocinie (znanym powszechnie jako Szkoła Rolnicza). Po maturze powołany został do odbycia służby wojskowej w jednostce wojskowej w Kielcach-Bukówce, gdzie ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty. Mimo, że czuł

pewien sentyment do munduru, nie zdecydował się na pozostanie w szeregach żołnierskich. W sprzeciwie do ówczesnie propagowanej także w wojsku stali-



Alumn Eugeniusz Gotkowski – rok 1956.
Zdjęcie z archiwum Zgromadzenia
w Dębowcu

nowskiej ideologii komunistycznej postanowił zmienić wojskowy mundur na „mundur zakonny”.

7 września 1951 roku, 24-letni Eugeniusz Gotkowski wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Saletynów w Dębowcu, rozpoczynając okres nowicjatu, a następnie – po uzyskaniu I profesji zakonnej – studia filozoficzno-teologiczne w Studium Generale OO. Dominikanów w Krakowie. Świecenia lektoratu otrzymał u OO. Franciszkanów 12 lutego 1955 roku z rąk biskupa Franciszka Jopa, następnie 28 października 1955 roku przyjął święcenia akolitu (nadzwyczajnego szafarza Eucharystii) u OO. Kapucynów, a święceń diakonalnych udzielił mu biskup Stanisław Rospond 16 grudnia 1956 roku w kościele OO. Dominikanów w Krakowie. Wcześniej, 8 września 1952 roku złożył w Krakowie śluby wieczyste.

Świecenia kapłańskie przyjął diakon Eugeniusz 16 czerwca 1957 roku z rąk ordynariusza krakowskiego arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w kościele OO. Kanoników Regularnych Laretańskich



Przed domem rodzinnym w dniu prymicji. Od lewej: NN, Tomasz Wójcik (brat matki), Katarzyna Gotkowska – mama księdza, za nią Tomasz Gotkowski – ojciec, obok księdza – siostra matki Anna.
Zdjęcie z albumu rodzinnego B. Kędziora

w Krakowie ul. Bożego Ciała 26. 7 grudnia 1957 roku decyzją władz Zgromadzenia skierowany został do pracy duszpasterskiej do nowo otwartej placówki saletyńskiej w Olsztynie przy ulicy Morskiej, gdzie służył pomocą dyrektorowi rezydencji Rady Prowincjalnej ks. Stefanowi Mycakowi MS. W czasie swojego pobytu w stolicy Warmii był wikariuszem parafii konkatedralnej.

W domu, w którym zamieszkiwali obaj księża, urządzili małą kaplicę, gdzie odprawiano msze św. Wciąż zwiększająca się liczba biorących udział w nabożeństwach była powodem do zakupu dużego placu pod budowę kościoła. Jednak plany zorganizowania w tym miejscu ośrodka duszpasterskiego nie powiodły się, gdyż władze państwowe zajęły ten teren na rzecz miasta. W międzyczasie, w roku 1958, ks. Eugeniusz Gotkowski obronił pracę dyplomową uzyskując tytuł magistra teologii. Od 14 czerwca 1961 roku, przez dwa lata pełnił obowiązki wikariusza w parafii Trzciańka (obecnie woj. wielkopolskie). Przez kolejny rok (od lipca 1963) był wikariuszem w Prabutach (powiat Kwidzyn), a następnie – także przez rok – powtórnie wikariuszem w Olsztynie.

1 czerwca 1965 roku ksiądz Gotkowski powrócił do Dębowca, gdzie

decyzją przełożonych mianowany został socjuszem (asystentem zwierzchnika zgromadzenia), a w sierpniu 1967 mistrzem nowicjatu.

Jako bezpośredni przełożony, bardzo często spotykał się z nowicjuszami i spędzał w ich towarzystwie bardzo dużo czasu. Kontakty te obejmowały zarówno spotkania przewidziane regulaminem nowicjatu, jak też odbywały się na gruncie prywatnym. Będąc wzorem cnót oraz zupełnego poświęcenia dla swoich podwładnych, miał wprowadzać nowicjuszy w arkana życia zakonnego, pokazując im wielkość powołania sale-



Ks. Eugeniusz Gotkowski MS – rok 1957.
Zdjęcie z albumu rodzinnego B. Kędziora

tyńskiego, ich rolę oraz miejsce w zgromadzeniu i odkryć przed nimi zadania, które stawia Chrystus i Maryja w orędziu z La Salette.

Na barkach mistrza nowicjatu spoczywało wyłączne prawo i obowiązek troski o kształcenie intelektualne nowicjuszy. Większość wykładów i konferencji głoszonych nowicjuszom oraz ich rozkład i treść były dziełem mistrza. On też formował duchowo swoich podopiecznych. Przekazywał im treść Konstytucji i inne informacje związane z życiem zakonnym. Zaznajamiał ich z tajnikami rozmyślenia, uczył życia przeпоjonego modlitwą i poddawania się wie-



Ks. Eugeniusz Gotkowski MS – rok 1967.
Zdjęcie z archiwum Zgromadzenia w Dębowcu



Ks. Eugeniusz jeździł nie tylko na rowerze.

Zdjęcie z albumu rodzinnego B. Kędziora



I Komunia św. siostrzenicy Alicji Kędzior. – 1973 r.

Zdjęcie z albumu rodzinnego B. Kędziora

lu ćwiczeniom, które służą wykorzenieniu wad, opanowaniu namiętności i zdobywaniu wielu cnót chrześcijańskich.

Jak pisze Piotr Wisz, historyk kościoła na PAT w Krakowie w swoim artykule „Mistrzowie saletyńskiego nowicjatu do 2003 r.”, ks. Eugeniusz Gotkowski, jako mistrz nowicjatu w Dębowcu sprawował duchową opiekę nad 21 podopiecznymi odbywającymi nowicjat lub dalszą profesję zakonną w Dębowcu.

Szczegółową statystykę przedstawia załączona tabela.

Nowicjusze				Profesi			
klerycy	bracia	księża	razem	klerycy	bracia	księża	razem
9	2	1	12	7	1	1	9

Funkcję mistrza nowicjatu ks. Eugeniusz pełnił do 1969 roku. 16 czerwca tegoż roku został przeniesiony do parafii Matki Bożej Saletyńskiej w Rzeszowie, gdzie przez ponad 8 lat pracował jako wikariusz. Pracując bardzo blisko swojej rodzinnej parafii, bardzo często był obecny w życiu naszego kościoła, biorąc udział w odbywających uroczystościach parafialnych, czy jako rekolekcionista głosząc słowo Boże. Pamiętamy jego wspaniałe, pouczające kazania wygłaszane stanowczym, donośnym głosem nie wymagającym nagłośnienia. Spotykał się ze swoimi rodakami, przyjaciółmi, znajomymi gawędząc, czasem pouczając czy też pocieszając lub doradzając będącym w potrzebie.



Z wizytą w Watykanie.
Zdjęcie z albumu rodzinnego B. Kędziora

5 października 1977 roku ks. Gotkowski ponownie wyjechał do Trzcianki, obejmując stanowisko superiora wspólnoty i proboszcza w tutejszej parafii. Pracował tu do końca lipca 1980 roku.



Msza św. w kościele parafialnym w Rudnej Wielkiej – 15. 09. 2007 r.



Miłe spotkanie z ks. Eugeniuszem w Rudnej Wielkiej.
Zdjęcie z albumu rodzinnego B. Kędziora

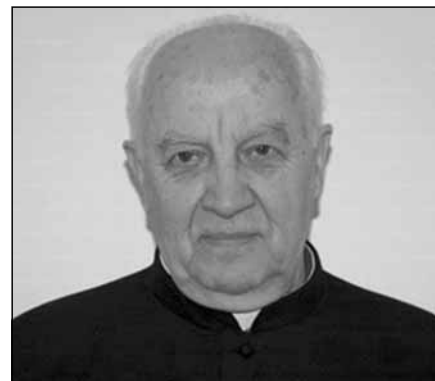
Na początku sierpnia został mianowany wikariuszem i katechetą w parafii prowadzonej przez Misjonarzy Saletynów w warszawskiej dzielnicy Włochy przy ul. Popularnej.

Po sześciu latach, od 15 sierpnia 1986 roku ksiądz Eugeniusz został przeniesiony do Krakowa, zostając spowiednikiem w saletyńskim Seminarium Duchownym przy ul. Koszalińskiej. Przez dwa kolejne lata pomagał w duszpasterstwie przy kościele św. Norberta w Krakowie przy ul. Wiślniej. Od sierpnia 1991 roku został skierowany do pomocy duszpasterskiej do Rzeszowa, gdzie posługiwał przez siedem kolejnych lat. We wrześniu 1998 roku powrócił do Krakowa, zamieszkując we wspólnocie seminaryjnej przy ul. Koszalińskiej.

W 2007 roku ks. Eugeniusz Gotkowski MS obchodził jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich. Jedną z wielu mszy dziękczynnych odprawił także w swojej rodzinnej parafii w Rudnej Wielkiej, przyjmując od swoich rodaków serdeczne życzenia.

Kolejny jubileusz, tym razem podwójny: 65-lecia życia zakonnego oraz 60-lecia kapłaństwa miał miejsce w 2017 roku. Towarzyszyło temu również wiele uroczystości, m.in. w krakowskiej wspólnocie saletyńskiej.

Nasz czcigodny rodak odszedł do Pana 16 maja 2019 roku. Zmarł w szpitalu przeżywszy 92 lata. Był najstarszym kapłanem w Zgromadzeniu Misjonarzy Saletynów na terenie naszego kraju. Miał 67 lat życia zakonnego i 62 lata kapłaństwa. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 20 maja w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Saletyńskiej. Jego ciało zostało złożone w grobowcu zakonnym na krakowskim cmentarzu na Salwatorze.



Ks. Eugeniusz Gotkowski MS.
Zdjęcie z archiwum Zgromadzenia w Dębowcu

Niech pozostanie niezapomniany. Umacniajmy w naszej pamięci Jego wysoką postać, donośny, ale spokojny głos głoszący słowo Boże i propagujący kult Matki Bożej Saletyńskiej, serdeczność i uśmiech w rozmowach ze współbraćmi i krajanami rudnieńskimi. Pamiętajmy też w modlitwie o naszym rodaku śp. księdzu Eugeniuszu.

Niniejszy artykuł powstał dzięki materiałom udostępnionym przez ks. Łukasza Nowaka MS, dyrektora Archiwum Prowincjonalnego Saletynów w Krakowie oraz zdjęciom udostępnionym przez p. Bogdana Kędziora, z które ofiarodawcom bardzo serdecznie dziękuję.

**Oprac.
Bogusław
Orchowski-Kula**



Zdjęcia z albumu rodzinnego B. Kędziora



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



**Razem
dla Edukacji**
Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”



Projekt współpracy ze Szkołą POLCA w Belfaście w Irlandii Północnej „Razem dla edukacji”

Od października do grudnia 2021 roku Szkoła Podstawowa im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej realizowała projekt „**POLowanie na bohatera**” wraz z Polską Szkołą „POLCA” w Belfaście w Irlandii Północnej.

Jest to szkoła sobotnia dla polskich dzieci, które na co dzień mieszkają w Belfaście i w ciągu tygodnia chodzą do irlandzkiej szkoły.

Szkoła POLCA została powołana przez organizację pożytku społecznego – Polish Language, Culture and Affairs (POLCA), której głównym celem jest wspieranie integracji i kształtowanie polskiej toż-

samości w Irlandii Północnej oraz rozwój edukacji polskiej.

Priorytetem szkoły jest sprawić, aby uczniowie w pełni wykorzystali potencjał jaki daje dwu- i wielojęzyczność. Mogą to osiągnąć dzięki świetnej kadrze i dostosowanemu do indywidualnych potrzeb programowi nauczania.

Szkoła w Belfaście oferuje wiele kółek zainteresowań, które dostarczają dzieciom okazji do spędzania ciekawie czasu z rówieśnikami i używania polskiego podczas zabaw, zajęć sportowych, przedmiotowych i hobbistycznych. Szkoła POLCA prowadzi cyklicznie projekt DWUJĘZYCZNY BELFAST.

W ciągu tej trzymiesięcznej współpracy miała nastąpić wymiana trzyosobowych zespołów nauczycieli podczas wizyt studyjnych, jednak ze względu na pandemię odbyły się tylko spotkania wirtualne. Zapoznano uczniów z Belfastu z obchodami typowych świąt w naszej szkole, takimi jak Dzień Edukacji Narodowej, Święto Zmarłych czy Święto Niepodległości.

Został zorganizowany konkurs o tematyce historycznej oraz przeprowadzone lekcje bądź też warsztaty kulturoznawcze. Powstały filmiki na temat obchodów Halloween w Irlandii Północnej oraz prezentujący szkołę POLCA.





Uczniowie w Polsce stworzyli plakaty z życiorysami polskich lotników oraz nagrali piosenkę „Marsz Lotników”. Został ogłoszony konkurs plastyczny „POŁowanie na bohatera” – w polskiej szkole wpłynęło 47 prac w dwóch kategoriach wiekowych, w związku z czym oprócz nagród głównych każdy uczeń otrzymał też upominek.

Najlepsze prace zostały wyłonione przez komisję z Belfastu, a zwycięzcy z Belfastu – przez komisję z naszej szkoły.

W polskiej szkole odbyła się wycieczka do Muzeum Lotnictwa w Krakowie oraz do Kopalni w Bochni, gdzie uczniowie mogli zobaczyć samoloty używane podczas





II wojny światowej. Głównym produktem projektu jest książeczka z opisem „uPOLowanych bohaterów”, która została wydana dla obu szkół.

Projekt został zaakceptowany przez MEiN i przygotowany we współpracy ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, które zrzesza polskie szkoły za granicą. Kwota dofinansowania to około 32 tys. złotych na obie szkoły. Zapraszamy do śledzenia funpage'u projektu.



Razem dla edukacji SP Rudna Wielka i POLCA Belfast | Facebook

Oprac.
Joanna
Wiśniewska



Projekt jest finansowany ze środków otrzymanych od MEiN na realizację zadania: „Rodzina polonijna. Współpraca szkół funkcjonujących w systemach oświaty innych państw oraz organizacji społecznych Polaków za granicą prowadzących nauczanie języka polskiego, historii, geografii, kultury polskiej oraz innych przedmiotów nauczania w języku polskim ze szkołami Rzeczypospolitej Polskiej. Podpisanie listy jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na publikację swojego wizerunku w celach informacyjnych i sprawozdawczych. Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 RODO informacja Administratora dotycząca zasad przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie projektu pod adresem: www.razemdlaedukacji.org.pl.

W karnawale same bale...

Karnawał to niezwykle miła tradycja. Jest to czas przepełniony muzyką i świetną zabawą, gdzie ważnym elementem są bale, maskarady i pochody.

Dla naszych przedszkolaków bal karnawałowy to dzień wyjątkowy, wyczekiwany przez wiele tygodni. Jest atrakcją bardzo lubianą przez dzieci, dostarczającą im wielu przeżyć i radości.

Tegoroczne zabawy karnawałowe w oddziałach przedszkolnych SP w Rudnej Wielkiej przebiegały w trochę innej formie.

Ze względu na pandemię grupy Misiów, Tygrysków i Zerówka bawiły się w swoich salach, pięknie udekorowanych na to wydarzenie.

Tego dnia nasze przedszkolaki przebrane były za bohaterów znanych bajek, a w poszczególnych salach można było spotkać: wróżki, księżniczki, kotki, rycerzy, piratów, policjantów, strażaków, Spider-Mana, Supermana... nie sposób zliczyć i wymienić tych wszystkich postaci.

Wspólna zabawa przyniosła wiele radości naszym najmłodszym – spędziły one czas w miłej, bajecznej atmosferze. To ich energia i gotowość sprawiły, że tegoroczny karnawał zostanie w pamięci na długo. Radość dziecka, jego uśmiech to dla nas najwyższa ocena i bardzo się cieszymy, że udały się nam te bale.

Dziękujemy dzieciom i rodzicom za zaangażowanie w przygotowanie pięknych strojów. Kolejny bal karnawałowy już za rok.

Oprac. Małgorzata Mazepa



Misie



Tygryski



Zerówka



KU PAMIĘCI LEOPOLDA LISA-KULI (CZ. 2)

Nastał rok 1927. Od śmierci pułkownika Leopolda Lisa-Kuli minęło 8 lat. O bohaterskim żołnierzu niemalże zapomniano. Jego mogiła znajdująca się na cmentarzu Pobitno przez kilka lat była bardzo zaniedbana. Dzięki staraniom rodziny oraz władz miasta wybudowany został najpierw okazały nagrobek z piaskowca, wykonany w pracowni Tadeusza Janika, znanego rzeszowskiego kamieniarza.



Nagrobek płk. Lisa-Kuli na cmentarzu Pobitno.

Zdjęcie Archiwum

Ale społeczeństwo Rzeszowa dążyło do bardziej okazałego upamiętnienia czynów swojego bohatera. Mimo licznych protestów ugrupowania endeckiego, obozu przeciwnego wobec rządów byłych legionistów marszałka Piłsudskiego i Magistratu miasta Rzeszowa z burmistrzem Romanem Krogulskim, pod honorowym patronatem Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej zawiązał się w 1927 roku najpierw w Rzeszowie, a później poszerzony o dalszych członków w Warszawie Komitet Budowy Pomnika, na czele którego stanął gen. Kazimierz Sosnkowski, który



Prof. Edward Wittig – twórca pomnika płk. L. Lisa-Kuli.

razem ze zmarłym ukończył w 1913 roku legendarny kurs oficerski w Stróży. Jego członkami byli głównie byli dowódcy i towarzysze walk pułkownika Lisa-Kuli, m.in. gen. Edward Rydz-Śmigły, minister skarbu Ignacy Matuzewski, Tadeusz Schätzel – podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, ks. dr Jan Chmielnikowski, Juliusz

Kaden-Bandrowski – autor wspomnień o pułkowniku, dr Roman Krogulski – burmistrz Rzeszowa a także por. Wiktor Kula – młodszy brat płk. Leopolda Lisa-Kuli.

W wywiadzie opublikowanym w gazecie „Kurier Poranny” nr 27 z dnia 7 marca 1928 roku, pani Marszałkowa informowała, że w sierpniu 1927 roku na ostatnim zjeździe legionowym w Kaliszu Komitet wystosował powielaną przez wiele gazet odezwę do ludzi dobrej woli o wpłacanie składek na budowę pomnika. Składki były różnej wysokości. Dalej gazeta informuje, że np. Marszałek Józef Piłsudski wpłacił 950 zł i 2,5 dolara w złocie, gen. Sosnkowski 1899 zł, gen. Sławoj-Składkowski 500 zł, żołnierze różnych jednostek wojskowych 28 tys. zł, Rzeszów w imieniu Rady Miejskiej zadeklarował na początek 10 tys. zł. Mniejsze lub większe sumy wpłacali także instytucje, szkoły i indywidualni ofiarodawcy. Potrzebne do budowy fundusze powoli się powiększały.

Opracowanie projektu pomnika i jego wykonanie powierzono rzeźbiarzowi Edwardowi Wittigowi (1879-1941), profesorowi Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie oraz Politechniki Warszawskiej, jednemu z wybitniejszych rzeźbiarzy okresu międzywojennego, autorowi wielu innych monumentów w okresie II RP. Do projektu figury pozował artystce Leon Kula, młodszy brat Leopolda. Po wykonaniu gipsowego modelu została odlana z brązu sylwetka bohatera. Stanowiła go nadnaturalnej wielkości postać żołnierska pułkownika wyciągającego szablę z pochwy i ruszającego do ataku. Stała ona na postumencie z jasnego sjenitu w kształcie graniastosłupa, pośrodku betonowego cokołu. Do postumentu przymocowana była duża, wykonana z brązu tablica o treści: „Pułkownik Leopold Lis-Kula, ur. 11 XI 1896 w Kosinie pod Rzeszowem padł 7 III 1919 roku pod Torczynem – strzelec legionista Peowiak żołnierz polski we wszystkich pracach przykład cnoty w walkach wzór bohaterstwa”.



Statua płk. Leopolda Lisa-Kuli stworzona przez Edwarda Wittiga.



Tablica na pomniku.

Fot. z książki J. Kadena-Bandrowskiego „Płk Leopold Lis-Kula”

Oprócz posągu Edward Wittig wykonał także dwa popiersia płk. Lisa-Kuli. Jedno z nich podarował rodzinie bohatera, drugie umieszczono w Muzeum Wojska Polskiego, gdzie znajduje się do dziś.



Popiersie płk. Leopolda Lisa-Kuli znajdujące się w Muzeum WP w Warszawie.

Fot. Archiwum

Uroczystości odsłonięcia pomnika odbyły się w niedzielę, 18 września 1932 roku. Całe miasto już w sobotę przybrało odświętną szatę, gmachy publiczne i domy prywatne udekorowano flagami, w oknach i na balkonach ustawiono portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz wizerunki godła państwowego. „Wieczorem na dziedzińcu II gimnazjum odbyła się akademicka ku czci ś.p. płk. Lisa-Kuli, przy czym przemawiał prof. Przyboś i uczniowie z poszczególnych klas, a wreszcie chór szkolny wykonał kilka pieśni i na zakończenie „Pierwszą Brygadę”. W akademii wzięła udział cała rzeszowska młodzież szkolna oraz wielkie tłumy publiczności” – relacjonował „Kurier Poranny” nr 261 z 19 września 1932 r.



Składanie wieńców przez młodzież przy grobowcu płk. Lisa-Kuli na cmentarzu Pobitno.

Zdjęcie NAC

„W niedzielę rano na cmentarzu odbyła się uroczystość złożenia wieńców na grobie ś.p. Pułkownika. Wokół grobowca zgromadzili się przedstawiciele władz, generalicja z gen. Popowiczem i Zosikiem-Tessaro, kompania honorowa, dele-

gacje Związku Legionistów, Strzelcy i liczne poczty sztandarowe. Przy grobie ustawiono wartę honorową. Po odegraniu przez orkiestrę marsza żałobnego poszczególne delegacje składały wieńce” – pisze dalej „Kurier Poranny”.



Uczestnicy uroczystości podczas mszy polowej. Siedzą od lewej na pierwszym planie: Aleksandra Piłsudska, prezydent Ignacy Mościcki, Elżbieta Kulowa, gen. J. Rómmel. Siedzą na drugim planie: gen. Kazimierz Sosnkowski, premier J. Jędrzejewicz.

Fot. NAC

O godz. 9.30 na dworzec kolejowy przybył specjalnym pociągiem z Warszawy prezydent Ignacy Mościcki wraz ze świtą, m.in. marszałkami Senatu M. Raczkiewiczem i Sejmu – Światłskim, ministrami, senatorami i posłami oraz generalicją: z gen. K. Sosnkowskim i E. Rydzem-Śmigłym na czele. Po przywitaniu przez wojewodę Roźnieckiego oraz przedstawicieli komitetu budowy pomnika udał się na rzeszowskie błonia na mszę polową. Po powitaniu Prezydenta przez liczne oddziały wojskowe, strzeleckie oraz olbrzymie tłumy publiczności rozpoczęła się msza polowa, którą celebrował ks. Kisiel, a patriotyczne kazanie wygłosił ks. dr. Chmielnikowski.

Około południa Prezydent przybył wraz ze świtą na Plac Farny, gdzie nastąpiło odsłonięcie pomnika. Na ten czas pochylały się wszystkie sztandary, orkiestra odegrała hymn, a następnie gen. K. Sosnkowski jako przedstawiciel Marszał-

ka Piłsudskiego wygłosił przemówienie. Po nim również zabierali głos gen. Rydz-Śmigły, minister Jędrzejewicz oraz burmistrz dr Krogulski. Następnie licznie przybyłe delegacje złożyły pod pomnikiem okazałe wieńce. Na zakończenie odbyła się przed pomnikiem oraz Prezydentem defilada oddziałów wojskowych i innych formacji.

Było to pierwsze wydarzenie na taką skalę w historii ówczesnego Rzeszowa. W uroczystości tej, jak szacowano, wzięło udział ponad 40 tysięcy



Moment odsłonięcia pomnika przez prezydenta Ignacego Mościckiego. Zdjęcie: „Tygodnik Ilustrowany” nr 39 z 1932 r.

uczestników. Zjechała się na nią także liczna rodzina naszego bohatera. Przez kilkanaście lat odbywały się przed pomnikiem liczne patriotyczne uroczystości i manifestacje.



Rodzina Leopolda Lisa-Kuli w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika. Od lewej: brat Alfons Kula, matka Elżbieta Kulowa, siostra Amalia i brat Wiktor.

Zdjęcie NAC

Nadeszły czasy II wojny światowej. Pomnik przetrwał rok okupacji hitlerowskiej.

Wiosną 1940 roku władze okupacyjne nałożyły na mieszkańców Rzeszowa kontrybucję płatną w metalu. Trzeba było oddawać metalowe balustrady, ogrodzenia, figury. Łakomym kąskiem okazały się rzeszowskie pomniki, także spiżowa figura Leopolda Lisa-Kuli na placu Farnym. Zniknęła w nocy z 10 na 11 kwietnia. Ze względu na godzinę policyjną, chodzenie nocami po mieście było niebezpieczne, ale byli świad-

kowie tego wydarzenia. Tak je opisuje znakomity znawca historii Rzeszowa, doc. Franciszek Kotuła: (...) „Pod pomnik na plac Farny podjechało auto strażackie, szarpnęło za linę okręconą wokół głowy postaci na cokole. Po kilku godzinach do leżącego na bruku pomnika przyszedł pracownik magistratu, postać z brązu rozbito na kawałki. Udało mi się niepostrzeżenie wynieść i ukryć tylko głowę posągu, reszta trafiła do Spandau pod Berlinem, gdzie przetopiono pomnik”. (...) (Leszek Mazan „Pułkownik legionowej legendy”, Przekrój, nr 46 z 1981 r.)

Ocalony fragment ukrył Franciszek Kotuła na strychu, potem zakopał w piwnicy, a po wojnie przeniósł do utworzonego przez siebie muzeum. Obecnie eksponowana jest w Muzeum Historii Miasta Rzeszowa.

W okresie PRL-u postać Lisa-Kuli znajdowała się na politycznym indeksie. II Gimnazjum i II LO w Rzeszowie, gdzie się kiedyś uczył i które nosiło jego imię, po wojnie miało za patronów... bolszewickich Bohaterów Młodej Gwardii. Obecnie szkoła ponownie może pochwalić się patronatem swojego dzielnego wychowanka. Pomnik dłuta Edwarda Wittiga został odbudowany społecznymi siłami i ponownie odsłonięty na placu Farnym 22 listopada 1992 roku.



Głowa z przedwojennego pomnika płk. Leopolda Lisa-Kuli. Muzeum Historii m. Rzeszowa. Zdjęcie: B. O-K.

Oprac. Bogusław Orchowski-Kula

KRONIKA SZKOŁY W RUDNEJ WIELKIEJ (cz. VIII)

Rok szkolny 1932/33

Dnia 1 września 1932 r. rozpoczęto rok szkolny uroczystym nabożeństwem. Naukę rozpoczęto dnia 2 września przy pełnym wymiarze godzin. W dniu rozpoczęcia nauki smutek ogarnął dusze młodzieży i grona nauczycielskiego, ponieważ w tym dniu brano udział w mszy żałobnej za spokój duszy śp. Prezydentowej Michaliny Mościckiej, Małżonki Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, dr. Prof. Ignacego Mościckiego.

Ze śmiercią śp. Prezydentowej naród polski utracił niestrudzoną bojowniczkę o sprawy polskie, działaczkę, która długie lata trwała w znojmym trudzie o świetlane wielkie Jutro naszego polskiego narodu.

Za trudy i walkę życia, za niestrudzoną pracę – szkoła tutejsza – tym drobnym urywkiem składa cześć Jej świetlanej pamięci!



Źródło: <https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/pierwsze-damy-ii-rp-maria-i-michalina-moscicka-zony-ignacego-moscickiego/wsggnr2>.

W tegorocznym rozkładzie zajęć szkolnych uwzględniono właściwy typ szkoły według nowego ustroju szkolnego. Szkołę tutejszą zaliczono do koncentru I i według niego, rozłożono oddziały w ten sposób, że oddziały I II i III objęła p. Jadwiga Górska, uwzględniając ciche i głośnie zajęcia w oddziałach II i III, a oddział I uczył się oddzielnie. Oddział IV i V objął p. Kamiński Stanisław, kierownik szkoły.

Dzieci obowiązanych i zapisanych jest w tym toku 114.

W początkach nauki młodzież tutejsza uczciła pamięć śmierci śp. por. Franciszka Żwirki i śp. Stanisława Wigury, którzy zginęli śmiercią lotników w chwili, gdy po zwycięstwie tegorocznego „Challeng’u” sięgali po nowe laury, by imię Polski w świecie rozślawić.

I jak przed dwoma tygodniami młodzież wraz z całym narodem radowała się i z uwielbieniem spoglądała na tych

dzielnych swych współbraci, w serdecznych uroczystościach wyrażając hołd i wdzięczność za ich nieustanną wolę służenia Ojczyźnie – tak dziś młodzież tutejsza łączy się z całym narodem w wielkiej żałobie po niespodziewanej i bolesnej stracie.



Źródło: <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2801605,Zwirko-i-Wigura-Tragiczna-smierc-asow-polskiego-lotnictwa>.

Zginęły dwa orły polskie, zginęli ludzie, którzy czynem swym, pracą mózgu i wytrwałością woli zmusili świat cały do szacunku dla Polski i zadokumentowali raz jeszcze, że w narodzie naszym tkwią siły niepojęte. Polska straciła ludzi, którzy czynem swym ukoili najgłębszą tęsknotę zrywającego pęta niewoli narodu, tęsknotę do wykazania światu swojej wartości. Łącząc się w ogólnym bólu, z bólem całego narodu – pozostawia się potomnym pamięć o tym, by sława Ich czynów nie zginęła.

Dnia 18 września br. młodzież tutejszej szkoły wzięła udział ze swoimi rodzicami w odsłonięciu pomnika śp. pułkownika Lisa-Kuli, który w tym dniu został odsłonięty w Rzeszowie.

Pomnikiem uczczono bohaterską młodość, by w spłzu zakląć na świadectwo i wzór potomnych obraz cnót najdzielniejszego syna Polski – 23-letniego pułkownika w jego rodzinnym mieście. Głowa państwa, Prezydent Rzeczypospolitej, odsłania jego postać, kładą u jej stóp wieniec od Wodza, chylą się przed nią sztandary.

Minister oświaty, p. Janusz Jędrzejewicz, w swym przemówieniu, u stóp pomnika dał odpowiedź na narzucające się pytania „za co?” i „dlaczego” uczczono tak młodocianego syna Polski.

W swym przemówieniu, wykazał istotę bohaterstwa śp. Lisa-Kuli, jako młodzieńczego chłopca, który swym pięknem wewnętrznym zdobył sobie nieśmiertelność, tak jakby w swym sercu potrafił zmieścić całą miłość ojczyzny, którą były wszystkie polskie serca.

Jakby zamknął w nim nałożoną wolę Wodza, pod którego rozkazami służył całą żołnierską wiernością, oddaniem i posłuszeństwem. Jakby w swym sercu zmieścić potrafił legendę rycerską całego polskiego bohaterstwa.

Żył, pracował, umarł jako wierny żołnierz Marszałka Piłsudskiego.

W zakończeniu swego przemówienia zwrócił się p. Janusz Jędrzejewicz do całej młodzieży tymi słowy: „Jako minister oświaty, pragnę zwrócić się do młodzieży, tak licznie na uroczystości dzisiejszej zebranej. Oto odsłaniamy dziś na wieczną chwałę pomnik młodego chłopca, waszego starszego kolegi, poległego za wolność Polski. Lis-Kula to nie żaden z tych wielkich wodzów narodu, o których się w szkole uczycie, a od których dzieli was dystans lat i dojrzałości. To ktoś wam bliski, bliski latami i uczuciem, to taki sam młody chłopiec jak wy. Gdybyście go znali, kochalibyście go i szanowali. To niedokończony maturzysta, który swój mundur uczniowski zamienił na mundur żołnierza, to wasz starszy brat, brat najlepszy, najdzielniejszy, najbardziej ofiarny, najwierniejszy Ojczyźnie i narodowi.

„Niechże będzie po wsze czasy żywym symbolem tego wszystkiego, co stanowi piękno młodości, niech z historii naszego rodu stanie się patronem

młodzieży, wzorem do naśladowania, niech o nim w szkołach mówią, niech czytają jego życiorys, niech i po śmierci nie przestanie wywierać tego wpływu na młodzież, jaki potrafił wywierać za życia. A rodzinne miasto, w którym mieszkał i szkoła, w murach której dojrzał do swego czynu, dumne z takiego syna – ucznia, niech otoczą zbożną łaską i opieką ten pomnik, powstały z wdzięczności serc dla piękna i bohaterstwa najlepszego z młodzieży Polski, którego prawda życia i prawda śmierci zawsze będzie wzruszała i podnosiła serca i duszę.

Zachowując we wiecznej pamięci imię śp. Lisa-Kuli przekazuje się imię to naszym pokoleniom wychowawców młodzieży, dla których piękna i bohaterska postać śp. Lisa-Kuli to jeszcze jeden ideał życia, który młodzieży w wychowaniu wskazać może. Ideał tym bliższy, że wyrósł niemal w oczach tutejszych mieszkańców, na ziemi tutejszej wioski, w której jego krewni mieszkają. Ideał tym piękniejszy, że jest ideałem dzieciństwa i młodości”.

Dnia 29 października br., zwiedził tutejszą szkołę p. Eckert, naczelnik wydziału szkolnictwa powszechnego przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wraz z p. Mrozem, inspektorem szkolnym celem stwierdzenia, ile materiału naukowego pobrała młodzież szkolna w ubiegłym roku i jak ten materiał został przez działkę przyjęty. Kontrola ta szła w związku z wydawaniem nowych programów dla szkół niżej zorganizowanych.

Święto niepodległości w dniu 11 listopada obchodzono jak zwykle każdego roku uroczystie.

Dnia 25 listopada br. zwiedzili tutejszą szkołę: p. Dworski, naczelnik wydziału przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego we Lwowie i Piątkowski, wizytator szkolnictwa powszechnego, i Mróz, inspektor szkolny, celem wizytacji pracy w szkole. Nawiązując do odwiedzin p. Naczelnika z Warszawy i wizytacji panów: Naczelnika i Wizytatora ze Lwowa, i inspektora szkolnego z Rzeszowa, działka szkolna mogła przekonać się pogładowo o tym, czego uczyła się młodzież w Komisji Edukacji Narodowej w dawnej Polsce, o dzisiejszych sposobach uczenia i kontrolowania nauk, rozwijającym się sposobie nauczania w polskim szkolnictwie.



Źródło: https://www.biznesistyl.pl/ludzie/sylwetki/8022_.html.

Na skutek rozporządzenia ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 18 listopada 1932 roku o organizacji roku szkolnego ferie zimowe rozpoczęto od dnia 23 grudnia i trwały w myśl rozporządzenia do 15 stycznia 1933 r.

Również według wyżej wymienionego rozporządzenia podzielono rok szkolny na dwa półroczia, obejmujące okresy szkolne. Pierwsze półrocze zakończono 22 grudnia, a drugie rozpoczęto od dnia 16 stycznia do dnia 31 marca, jako III okres, od dnia 1 kwietnia do 15 czerwca jako okres IV.

Ferie letnie trwają od dnia 16 czerwca do dnia 19 sierpnia. Rozporządzenie powyżej wymienione odnosi się do powiatowych i publicznych szkół po-

wszechnych, szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół zawodowych.

Dnia 1 lutego 1933 r. [pismo Nr: B.P. 36032/32 Kuratorium O.P.L. we Lwowie] przeniosło p. Marię Kamińską, nauczycielkę 6-klasowej szkoły powszechnej w Świlczy do szkoły tutejszej z dniem 16 stycznia 1933 r. Równocześnie przeniosło Kuratorium p. Górską Jadwigę, nauczycielkę szkoły powszechnej w Rudnej Wielkiej do szkoły w Białej z dniem 31 stycznia 1933 r.

Nowo mianowana nauczycielka, p. Kamińska Maria urodziła się dnia 12 sierpnia 1905 r. w Głogowie powiatu Rzeszów, religii rzymsko-katolickiej, narodowości polskiej. Ukończyła trzy klasy szkoły wydziałowej, państwowe

Gimnazjum nauczycielskie żeńskie w Cieszynie, a otrzymawszy świadectwo dojrzałości z dnia 4 czerwca 1925, objęła obowiązki tymczasowej nauczycielki we Futomie pow. Rzeszów [...].

Dnia 2 kwietnia 1930 r. wymieniona wyżej nauczycielka składa drugi praktyczny egzamin na nauczyciela szkół powszechnych w Kielcach i otrzymuje świadectwo z dnia 2.IV.1930 r. Nr 47/30.

Rozporządzeniem z dnia 23 stycznia 1931r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego we Lwowie przeniosło p. Kamińską Marię do szkoły powszechnej w Świlczy pow. Rzeszów, z dniem 1 lutego 1931 r.

Od dnia 16 stycznia 1933 r. przeniesiona do szkoły tutejszej, pełni obowiązki służbowe od dnia 1 lutego 1933 r. w oddziałach I, II i III, tj. oddziałach, które obejmowała przeniesiona stąd p. Górską Jadwigę.

Dzień 19 marca br. obchodzono podniosło i uroczysto. Staraniem p. Kamińskiej Marii, działwa tutejszej szkoły odegrała sztukę na poranku p.t. „Na imieniny dziadka”. Również młodzież starsza ze szkoły Rudnej Małej odegrała sztukę p.t. „W hołdzie Marszałkowi”. Do licznie zebranych dzieci całej parafii i ludności przemówił uczeń z gimnazjum z Pogwizdowa Nowego, który w gorących i młodzieżowych słowach nakreślił znaczenie obchodzonego święta. Deklamacje, śpiew i muzyka urozmaiciły i wzbogaciły treść poranku.

Poranek 3 Maja również obchodzono wspólnie z działwą szkolną i ludnością całej parafii. Do zebranych organizacji, ludności i działwy szkolnej przemówiła p. Kamińska Maria, która w rzeczowych zdaniach ujęła znaczenie Konstytucji na tle życia społecznego, wobec dokonywania się różnych zmian zaśszych od czasu powstania niepodległości państwa polskiego.

Rok szkolny 1932/1933 zakończono w myśl nowego rozporządzenia ministra dnia 14 czerwca 1933r. uroczystym nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

Powyższy tekst jest cytowany w całości z Kroniki szkolnej. Znajdujące się w tekście znaki [...] sygnalizują opuszczenie miejsc nieczytelnych ze względu na wyblakły atrament lub zamazanie.



Źródło: <http://ras.rzeszowska.org.pl/zbiory-online/odslonienie-pomnika-plk-leopolda-lisa-kuli-w-tle-biala-kamienica-z-kinem-bajka-18-09-1932-r,wpis560/>.

Oprac. Olga Rusin-Przywara

Z kart kalendarza

ROK

IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił rok 2022 rokiem Ignacego Łukasiewicza – wybitnego farmaceuty, pioniera przemysłu naftowego przedsiębiorcy i społecznika.



W tym roku mija 200-setna rocznica urodzin tego wybitnego Polaka, a zarazem ucznia rzeszowskiego Gimnazjum (obecnego I Liceum). Z tej okazji przygotowaliśmy w holu szkoły wystawę poświęconą Jego życiu i działalności. Zapraszam do jej obejrzenia, a już teraz przedstawiam opisy poszczególnych obrazów.

Pierwszy obraz przedstawia młode lata znanego wynalazcy.

Ignacy Łukasiewicz urodził się w rodzinie zubożałej szlachty pochodzenia ormiańskiego 23 marca 1822 roku w Zadusznikach koło Tarnowa. Ojciec

Józef uczestnik powstania kościuszkowskiego pieczętujący się herbem Łada był dzierżawcą folwarku, matka Apolonia zajmowała się wychowaniem dzieci, Ignacy miał czwórkę rodzeństwa: Marię, Emilię, Aleksandra i Franciszka.

W 1830 roku rodzina Łukasiewiczów przeniosła się do Rzeszowa i zamieszkała w kamienicy na rogu obecnych ulic 3 Maja i Fircowskiego. W latach 1832 do 1836 Ignacy uczęszczał do pobliskiego Cesarskiego Gimnazjum. W ciągu 4 lat poznał podstawy wiedzy i nauczył się języków; łaciny i niemieckiego.

Na skutek złej sytuacji finansowej spowodowanej śmiercią ojca zmuszony był przerwać naukę i praktykować w aptece w Łańcucie u Antoniego Swoobody w latach 1836 do 1841. Tam zdał egzamin kwalifikacyjny i awansował na pomocnika aptekarskiego. W takiej roli pracował w aptece Edwarda Hubla w Rzeszowie przez następnych 6 lat. Apteka Obwodowa znajdowała się w niemieckiej kamienicy znajdującej się na obecnej ulicy Jagiellońskiej naprzeciwko Liceum.

Obraz drugi nawiązuje do konspiracyjnej działalności I. Łukasiewicza i przedstawia pobyt w więzieniu we Lwowie.

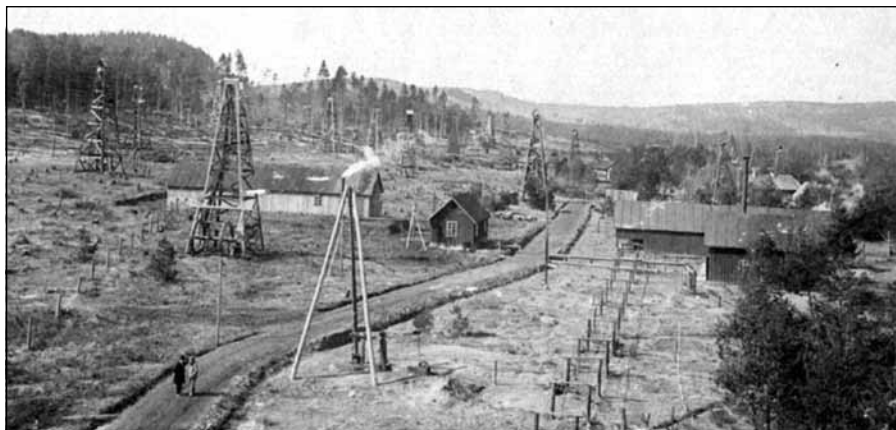
Młody aptekarz nawiązał łączność z Edwardem Dębowskim w 1845 r. i został zaprzysiężony jako agent Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego na Rzeszów. Posiadał już w tym zakresie doświadczenie, ponieważ przebywając w Łańcucie rozpoczął działalność w organizacjach demokratyczno-niepodległościowych. W planowanym na 1846 rok ogólnonarodowym powstaniu przewidywany był na dowódcę powstania w obwodzie rzeszowskim. W kamienicy Luftmaszyna u zbiegu obecnych ulic Kościuszki i Słowackiego spotkali się Edward Dembowski i Ignacy Łukasiewicz zapewne w celu omówienia przygotowań powstańczych. Tuż przed wybuchem powstania 19 lutego 1846 roku Ignacy został aresztowany z grupą współpracowników, co uniemożliwiło wybuch powstania w Rzeszowie. Więziony najpierw w Rzeszowie, następnie we Lwowie, został zwolniony 27 grudnia 1847 roku. Pozostawał przez kilka lat pod nadzorem policyjnym i miał zakaz opuszczania miasta.

Obraz trzeci przedstawia pracę we Lwowie w aptece „Pod Żółtą Gwiazdą”.

W sierpniu 1848 roku Ignacy podjął pracę w aptece Piotra Mikolascha i dzięki jego wstawiennictwu rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie zdał wszystkie egzaminy za wyjątkiem farmakognozji, dyplom magistra farmacji uzyskał więc dopiero w 1852 roku na Uniwersytecie Wiedeńskim.

Na obrazie czwartym przedstawiono pracę nad otrzymaniem nafty.

Jesienią 1852 roku dwaj kupcy z Borysławia zwrócili się z prośbą do właściciela apteki Piotra Mikolascha





o przebadanie i wskazanie możliwości praktycznego zastosowania prymitywnie oczyszczonej przez nich ropy naftowej. Należy nadmienić, że w tym czasie apteki posiadały aparaturę laboratoryjną i takie zlecenie nie było niczym wyjątkowym. Pracy podjęli się dwaj magistrowie farmacji; Ignacy Łukasiewicz i Jan Zeh. Na przełomie 1852/1853 roku otrzymali oni naftę metodą frakcjonowanej destylacji. Nie nadawała się ona jednak do celów leczniczych i właściciel apteki nie widząc perspektyw wycofał się z przedsięwzięcia.

Obraz piąty przedstawia skonstruowanie lampy naftowej.

Poszukując praktycznego zastosowania dla nafty Ignacy Łukasiewicz w 1853 r. zaprojektował lampę naftową, którą skonstruował lwowski bla-

naftowa rozświetliła wnętrza lwowskiej apteki. Do powszechnego użytku lampy naftowe weszły w latach 1860-1865.



charz Adam Bratkowski. Oczywiście wcześniej istniały lampy oliwne, ale te nie nadawały się do zasilania naftą. 31 lipca 1853 roku pierwsza lampą

Na obrazie szóstym ukazano operację przy oświetleniu lampą naftową.

W dniu 31 lipca 1853 roku w szpitalu miejskim przy ulicy Łyczakowskiej

zwanym „u Pijarów” zastosowano po raz pierwszy lampę naftową do oświetlenia sali szpitalnej podczas pilnej nocnej operacji. Oświetlenie naftowe znalazło więc praktyczne zastosowanie. Po przenosinach Łukasiewicza do Gorlic w 1854 roku na skrzyżowaniu ulic Węgierskiej i Kościuszki zapłonęła pierwsza na świecie uliczna lampa naftowa.

Siódmy obraz przedstawia pierwszą na świecie kopalnię ropy naftowej w Bóbrce.

Pracując w Gorlicach w aptece Jana Tomaszewicza, jednocześnie rozpoznawał tereny roponośne w okolicach Gorlic, Jasła, Krosna i zawiązywał porozumienia z ich właścicielami. W 1854 roku założył w spółce z Tytusem Trzecińskim w Bóbrce koło Krosna pierwszą

na świecie kopalnię ropy naftowej czynną do dnia dzisiejszego.

Na obrazie ósmym ukazano zawiązanie spółki naftowej w 1854 roku.

Ignacy Łukasiewicz człowiek niezwykle prężny, prekursor przedsiębiorczości zawiązał spółkę z Tytusem Trzecińskim i Karolem Klobassą właścicielem gruntów roponośnych.

Obraz dziewiąty przedstawia majątek w Chorkówce.

Po przeprowadzce do Jasła, otworzył aptekę na północnej pierzei Rynku, destylarnię w Ułaszowicach, a po jej pożarze w 1865 roku zakupił wieś Chorkówka i przyległy folwark Leśniówka. W Chorkówce założył nowoczesną rafinerię ropy, gdzie wytwarzał; smary i oleje do maszyn, asfalt oraz gudrinę (rodzaj parafiny). Były to osiągnięcia pionierskie w skali światowej, nagradzane medalem i dyplomem uznania za zasługi dla przemysłu



uchodźcami szukającymi schronienia w Galicji. Wraz ze swoim współnikiem Karolem Klobassą ufundował kościół w Zręcinie.

Ostatni obraz sumuje najważniejsze osiągnięcia Ignacego Łukasiewicza.

Zapewne wielu kojarzy Ignacego Łukasiewicza z pracą w aptece, lampą naftową i kopalnią ropy. Warto wiedzieć, że był także autentycznym społecznikiem, pracodawcą, który myślał bardzo nowocześnie; dbał o swoich pracowników, zapewniał im ubezpieczenia społeczne, opiekę lekarską i emerytury.

naftowego na Wystawie Powszechnej w Wiedniu w 1873 roku.

Udoskonalenie prac związanych z wydobywaniem ropy naftowej przedstawia obraz dziesiąty.

Początkowo ropę czerpano kopiąc płytkie rowy, w których na powierzchni zbierało się kilkadziesiąt litrów ropy dziennie. Z czasem zaczęto kopać studnie, a następnie głębokie na kilkanaście metrów, ocembrowane drewnem szyby.

W 1856 roku Ignacy Łukasiewicz założył destylarnię ropy naftowej, a w 1861 w Kłęczanach koło Gorlic pierwszą na świecie rafinerię. Fabryka oprócz nafty produkowała oleje do maszyn, parafinę i asfalt.

Ignacy Łukasiewicz chętnie i bezinteresownie dzielił się swoją wiedzą.

W 1877 r. zwołał we Lwowie kongres naftowy, a w Gorlicach współtworzył Towarzystwo Naftowe dla Opieki i Rozwoju Przemysłu i Górnictwa Naftowego w Galicji, którego w latach 1881-1882 był prezesem.



Obraz jedenasty przedstawia murowany kościół w Zręcinie.

Ignacy Łukasiewicz bardzo roztropnie korzystał ze swojego bogactwa. Był autentycznym społecznikiem,łożył na budowę dróg, mostów, szkół, burs, szpitali, uzdrowiska. Wspierał finansowo powstanie styczniowe, opiekował się

Był propagatorem zdrowego odżywiania i zdrowego trybu życia. Pełnił funkcję członka Rady Powiatowej w Krośnie i posła na Sejm Krajowy w Wiedniu w latach 1876-1882.

Był członkiem wielu towarzystw, np. Towarzystwa Aptekarskiego we Lwowie, Krajowego Towarzystwa Naftowego, Towarzystwa Tatrzańskiego, Towarzystwa Lekarzy Galicyjskich. Otrzymał tytuł szambelana papieskiego, a miasta Jasło i Gorlice nadały mu zaszczytny tytuł honorowego obywatela.

Zmarł nagle w pełni sił twórczych w swoim majątku 7 stycznia 1882 roku na zapalenie płuc mając 60 lat. Został pochowany na cmentarzu w Zręcinie.

Jesteśmy dumni z tego, że światowy przemysł naftowy narodził się właśnie w Polsce, dzięki Ignacemu Łukasiewiczowi uczniowi naszego Gimnazjum.



**Oprac. Piotr Wanat
Dyrektor I Liceum
Ogólnokształcącego
w Rzeszowie**



SAMORZĄD TO MY

Aby mówić o samorządności konieczna jest pewna grupa ludzi, którą łączą wspólne sprawy do rozwiązania, a więc pewna Wspólnota.

Formą organizacyjną do reprezentowania i rozwiązywania interesów tak rozumianej Wspólnoty jest samorząd. Różniamy zasadniczo samorząd terytorialny i nieterytorialny (specjalny); zawodowy, gospodarczy, religijny, szkół wyższych. W tym artykule zajmuję się oczywiście samorządem terytorialnym, który rozumiemy jako wspólnotę mieszkańców, władze, które ci mieszkańcy wybierają, różne instytucje powoływane przez wspólnotę, majątek należący do tej wspólnoty. Takie rozumienie wspólnoty dookreśla Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 roku, gdzie w art. 16 ust. 1 zapisano „Ogół mieszkańców jednostek zasadniczego podziału administracyjnego stanowi z mocy prawa wspólnotę samorządową”. Pojęcia gmina, powiat, województwo rozumiane są więc dwójako; jako pewien obszar i jako wspólnotę mieszkańców zamieszkujących ten obszar.

Samorządność oznacza, że lokalna wspólnota podejmuje decyzje we własnym interesie i na własną odpowiedzialność. Mając więc prawo do podejmowania decyzji, ponosi się za zawsze odpowiedzialność za ich skutki. Samorząd stanowi władzę publiczną, której wszyscy muszą się podporządkować. Mieszkańcy Gminy mają wpływ na wspólne sprawy w sposób bezpośredni i pośredni. Partycypacja mieszkańców, czyli zespół działań i metod uczestnictwa w określaniu i rozwiązywaniu własnych problemów może przybierać różne formy. Może to być obywatelska inicjatywa uchwałodawcza, która przewiduje, że w gminie do 20 tys. mieszkańców już 200 mieszkańców gminy posiadających czynne prawo wyborcze może wystąpić z projektem uchwały. Taki projekt uchwały zgłoszony w ramach obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej powinien stać się przedmiotem obrad Rady Gminy na najbliższej sesji po złożeniu projektu, nie później niż po upływie 3 miesięcy od dnia złożenia projektu.

Mieszkańcy jako członkowie wspólnoty samorządowej mogą poprzez lokalne referendum wyrazić wolę odwołania organu stanowiącego jakim jest Rada Gminy i organu wykonawczego, jakim jest Wójt. Wniosek w sprawie odwołania przed upływem kadencji może być zgłoszony tylko i wyłącznie przez mieszkańców gminy, oczywiście uprawnionych do głosowania.

Referendum lokalne może dotyczyć także rozstrzygnięć w ważnych sprawach społecznych, gospodarczych, kulturowych, innych istotnych spraw dla wspólnoty, a także samopodatkowania się mieszkańców na cele publiczne.

Formą udziału obywateli w życiu Gminy i Sołectwa jest udział w zebraniach wiejskich. Szczególnie w tym zebraniu, gdzie to mieszkańcy decydują poprzez głosowanie na jakie zadania przeznaczyć fundusz sołecki. Inicjatywa obywatelska, jak i fundusz sołecki poza wymiernymi korzyściami dla mieszkańców (realizacja konkretnych zadań) powinny spełniać jeszcze inny ważniejszy cel, a mianowicie aktywizację mieszkańców.

Zawsze początkiem uczestnictwa jest chęć włączenia się jednostki, społeczności lokalnej w problemy dotyczące ich

wspólnoty. Aby mogło to być możliwe obywatele muszą być dobrze poinformowani, a władza samorządowa musi działać jawnie i przejrzysto. Niezwykle istotnym jest także aktywna działalność organizacji funkcjonujących w środowisku lokalnym, radnych, wójta, grup mieszkańców potrafiących organizować się oddolnie.

W I półroczu tego roku tematy, które najbardziej absorbowaly naszych mieszkańców to:

- Wysokość podatków w 2022 roku, które zostały podniesione minimalnie o bardzo niewielki wskaźnik inflacji
- Wysokość opłat za gospodarowanie odpadami – te zostały utrzymane na poziomie ubiegłorocznym
- Przekazanie działek pod budowę Szpitala Uniwersyteckiego
- Stan drogi – łącznika od cmentarza w Rudnej Wielkiej do ulicy Ludwika Chmury w Rzeszowie. Droga ma zapewnione finansowanie i będzie realizowana przez Powiat Rzeszowski po nowym śladzie.
- Koncepcja poprowadzenia tranzytowej linii kolejowej przez teren Naszej Miejscowości. Pomysł jest bardzo stanowczo kontestowany przez Mieszkańców, Radę Gminy i Wójta poprzez liczne stanowiska wyrażane na piśmie, protest społeczny, konsultacje.
- Plan przestrzennego zagospodarowania w Rudnej Wielkiej „Przy zbiorniku”. Temat analizowany był na sesji RG z udziałem mieszkańca Rudnej Wielkiej, który przedstawił własne stanowisko w tej sprawie.
- Wojna Rosji z Ukrainą i pomoc uchodźcom z wschodniej granicy.

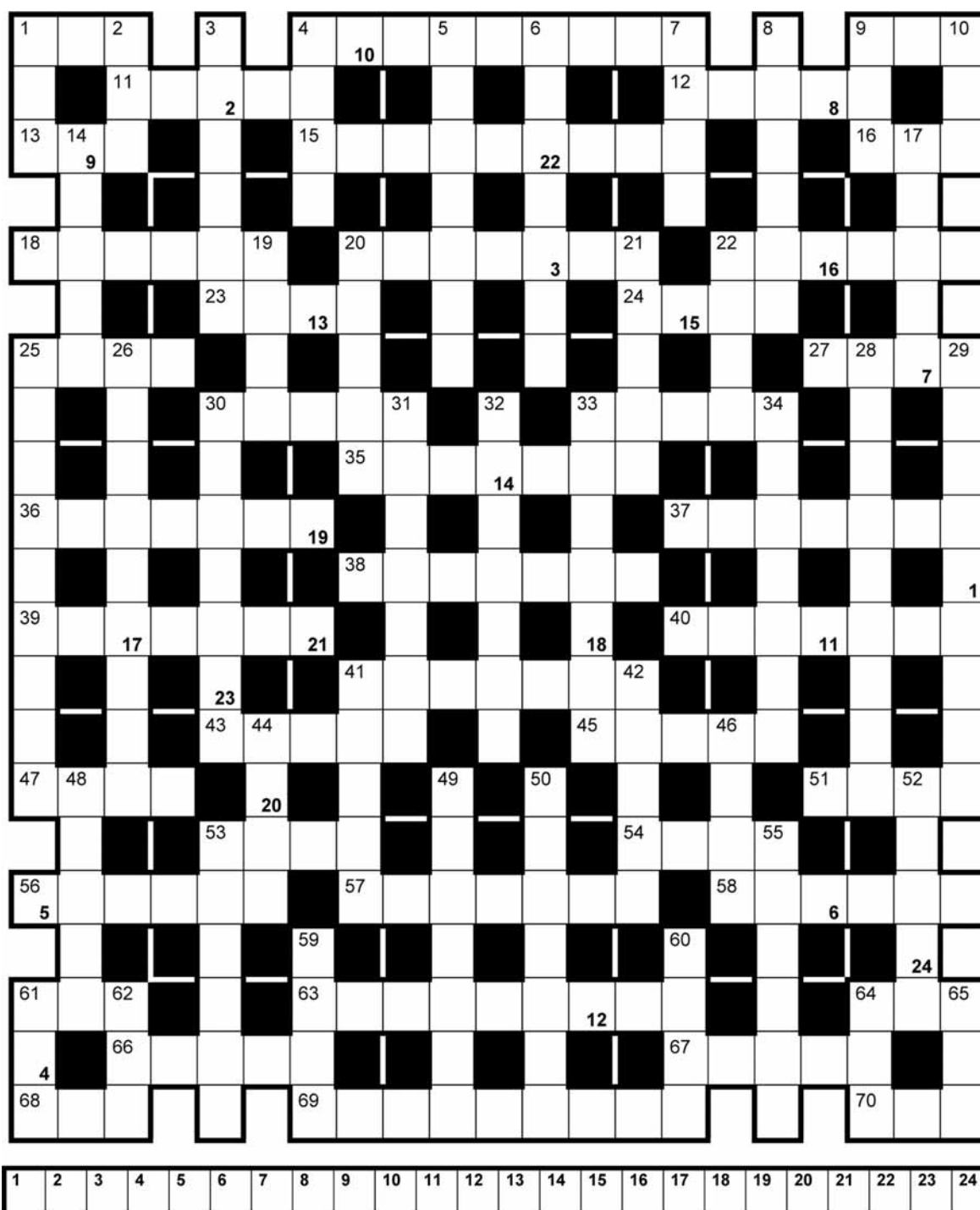
Piotr Wanat, radny Sołectwa Rudna Wielka, Przewodniczący Rady Gminy Świlcza VII i VIII kadencji

Konstanty Ćwierk

Chrystus zmartwychwstaje

Mroźnych się wichrów przerwały poddmuchy,
śniegowa wydma, jak przykry sen, taje.
Precz odrzuciwszy grobu kamień kruchy,
Chrystus zmartwychwstaje.
Słońca promienne, złotem lśniące włócznie
biegną z błękitów oświetlać rozstaje.
ludzką wiosenną czary wita hucznie...
Chrystus zmartwychwstaje.
Zwycięstwo Prawdy bije w serca ślepych,
kiedy do walki z mrozem kłamstwa staje
i gdy roztacza wszechmiłości przepych.
Chrystus zmartwychwstaje.
Wieczna to walka! Choć zło się rozpleni
i mrozem zetnie szemrzące ruczaje,
wierzymy, że przecie wśród złotych promieni
Chrystus zmartwychwstaje.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



Pozioomo: 1) Narząd wzroku, 4) Inaczej: biegłość, wirtuozeria, 9) Sztuka, po Łacinie, 11) Rodzaj tłuszczu, 12) Odcień błękitu, 13) Gatunek ropuchy, 15) ... Mikulski, 16) Tak, po czesku, 18) Część nogi, 20) Roślina, surowiec do produkcji cukru, 22) „Gruby” papieros, 23) Rzeka na granicy Rosji i Chin, 24) Przełożony w pracy, 25) Np. NATO, 27) Dawniej służył do narkozy, 30) Wjazdowa na posesję, 33) Świadczenie z ZUS-u, 35) Przylepiec, 36) Kabareciarz, komik, 37) Np. mielone, 38) Ziemniaczane strużyny, 39) Dolnośląska stolica, 40) Jeden z najwyższych szczytów Tatr, 41) Wariant koronawirusa, 43) Środek cyrku, 45) ... Wilhelmi, 47) Mniej niż... 51) Wykonywane pługiem, 53) Mgła z dymem i spalinami, 54) Nastęstwo winy, 56) Imię żeńskie, 57) Nowela B. Prusa, 58) Bohatyrowicz z „Nad Niemnem”, 61) Wykonawca wyroku, 63) Kwiat podmokłych łąk, 64) Kraina Adama i Ewy, 66) Do spania, 67) Instrument muzyczny z ponad 40 strunami, 68) Dwa – po angielsku, 69) Kołnierzyk duchownego, 70) Stopień mistrzowski w judo.

Pionowo: 1) „... do młodości”, 2) Babcia – po śląsku lub niemiecku, 3) Królowa Teb, córka Edypa, 4) Wielki przed Wielkanocą, 5) Precyzja, subtelność w wykonaniu, 6) Ufoludek, 7) Mrozooodporna odmiana jabłoni, 8) Policjant z Teksasu, 9) Gatunek papugi, 10) 100, 14) Kapuściana..., 17) Jezioro na Mazurach, koło Morąga, 19) Imię Sharifa, aktora, 20) Były prezydent USA, 21) Kwiat jesienny, 22) Część dolara, 25) Pracownik zakładu odzieżowego, 26) Osoba dokonująca lustracji, 28) Bywa z kineskopem, 29) Ludzie podejmujący ryzyko, 30) Jednostka objętości w handlu ropą, 31) Stan w USA, 32) Awaria maszyny, 33) ... atomowy, 34) Pierwiastek chemiczny o symbolu Sb, 41) Drugie, co do wielkości jezioro Europy, 42) Zwierzę futerkowe z rodziny łasicowatych, 44) Rzym – dla Włochów, 46) Pogoda lub inaczej nastrój, 48) Okres w dziejach, 40) Witalij, mer Kijowa, 50) Miasto włoskie z najstarszym uniwersytetem, 52) Drogocenny naszyjnik, 53) Dozorcy, wartownicy, 55) Państwo pomiędzy Francją i Hiszpanią, 59) Narciarski lub w dal, 60) Zupa rybna, 61) Ostry lub rozwarty, 62) Głębia obrazu, 64) Odkryty przez M. Curie-Skłodowską, 65) Japońska waluta.

Oprac. Bogusław Orchowski-Kula



Kuba po wypadku w 2020 r. podczas szkolenia na szybowcu walczył 3 m-ce o życie, o wybudzenie ze śpiączki, o samodzielny oddech, o przywrócenie funkcji płuc, nerek...

Liczne operacje a nawet sepsa nie pokonały młodego organizmu. Dzięki życzliwości ludzi i zbiórce trafił do prywatnej kliniki w Tajęcinie Rehamed. Półtora roku trwała intensywna ale kosztowna rehabilitacja (30 tys m-c), dzięki której odzyskał część sprawności, zaczął mówić, jeść, siadać, stać w lokomocji...

Od kwietnia 2022 ze względu na wysokie koszty stałego pobytu w ośrodku rehabilitacja będzie kontynuowana przez codzienne dojazdy.

Kuba marzy by stanąć na nogi, by znowu chodzić.

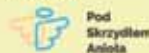
Każdy może pomóc spełnić to marzenie, każde wsparcie jest bezcenne.

Proces rehabilitacji można obejrzeć na filmach i zdjęciach na stronie:

<https://www.facebook.com/WspieramyJakuba/>

Pomóżmy Jakubowi Cieleckiemu stanąć na nogi!

Walkę Jakuba o powrót do zdrowia można wesprzeć wpłatą na zbiórkę
www.dajesz.com.pl



darowizną na konto

04 9430 0006 6000 6857 2000 0006

przekazując 1% podatku **KRS 0000251723**
w rubryce „Cel szczegółowy 1%”
należy wpisać: **JAKUB**



licytacją na Facebooku w grupie

Grupa Wspieramy Jakuba

gdzie można samemu wystawić coś na licytację
wziąć udział w licytacjach innych osób
lub przekazać coś na aukcję.

Zaproszcie do grupy znajomych - W GRUPIE SIŁA!

**Wszystkie fundusze zebrane z licytacji
są przeznaczane na rehabilitację Jakuba.**

Dziękujemy za okazane serce. Niech dobro wróci! Jakub, rodzice oraz rodzeństwo.

KĄCIK KULINARNY

Krówka bez pieczenia

Składniki: (forma ok 25x30 cm)

herbatniki

1 puszka masy krówkowej

400 ml śmietanki 30%

250 g mascarpone

2 łyżki cukru pudru

Warstwa jabłkowa:

1 kg jabłek (obrane, kwaśnych)

1/3 szkl. wody

1/3 szkl. cukru

1 galaretka cytrynowa

Warstwa jabłkowa: jabłka z wodą i cukrem uprzążyć aż się całkiem rozpadną. Wyłączyć grzanie, dosypać suchą galaretkę i mieszać, aż się rozpuści. Odstawić do wystudzenia.



Śmietankę ubić na sztywno. Dodać cukier i ponownie szybko zmiksować. Dodać mascarpone i połowę puszkowej masy krówkowej. Zmiksować tylko do połączenia składników.

Przełożenie (od dołu):

1. Herbatniki
2. 1/2 masy krówkowej z puszkowej
3. Herbatniki
4. Połowa jabłek
5. 1/3 masy śmietankowo-krówkowej
6. Herbatniki
7. Połowa jabłek
8. 1/3 masy śmietankowo-krówkowej
9. Herbatniki
10. 1/3 masy śmietankowo-krówkowej, ozdobić startą czekoladą lub płatkami migdałowymi.

Zebra

Składniki (tortownica 26 cm):

5 jajek

1,5 szklanki cukru

1,5 szklanki mąki pszennej

1 szklanka mąki krupczatki

2 łyżeczki proszku do pieczenia

1 szklanka oleju

3/4 szklanki białej oranżady

Kilka kropel aromatu rumowego lub arakowego

2-3 łyżki kakao

2-3 łyżki mąki pszennej do ciasta białego



Wykonanie:

Jajka ubijamy robotem ręcznym z cukrem na puszysty krem. Wsypujemy porcjami mąki z proszkiem do pieczenia i miksujemy robotem ręcznym, ale już na zmniejszonych obrotach. Wlewamy porcjami olej, aromat i miksujemy. Następnie wlewamy wąskim strumieniem oranżadę, dalej miksujemy na małych obrotach.

Gdy składniki połączą się dzielimy ciasto na 2 równe części. Do jednej części dajemy 2-3 łyżki kakao, do drugiej 2-3 łyżki mąki i mieszamy na jednolite masy (powinny mieć podobną gęstość by się nie zapadały).

Na środek dna tortownicy wlewamy na przemian po 3 łyżki obu ciast, aż do ich wyczerpania.

Pieczemy w nagrzanym do temp. 175°C piekarniku ok. 45 minut. Sprawdzamy patyczkiem czy ciasto jest już upieczone.

KĄCIK KULINARNY

Kolorowy półmisek jajek

Ugotować około 15 jajek. Przekroić na pół i wyciągnąć żółtka. Białka nadziać przygotowanymi farszami, ułożyć na półmisku i udekorować.

Farsz 1:

Awokado obrać i pokroić w kostkę. Garść listków szpinaku opłukać i posiekać. 6 żółtek zmiksować z łyżką śmietaną 18%, awokado, szpinakiem oraz ząbkami czosnku. Doprawić sokiem z cytryny, pieprzem i solą.



Farsz 2:

Do 4 żółtek dodać łyżkę majonezu, łyżeczkę chrzanu, 2 łyżki startego żółtego sera. Dobrze wymieszać. Dodać pokrojone drobno 2 plastry wiejskiej szynki i marynowanych grzybów. Wymieszać z posiekanym szczypiorkiem.

Farsz 3:

Puszkę tuńczyka odcedzić z wody, przełożyć do miski. Dodać 4 żółtka, łyżkę majonezu i pół drobno pokrojonej czerwonej cebulki. Wymieszać z koperkiem, solą i pieprzem.

Mazurek serowo-jabłkowy

Ciasto kruche:

1 szklana cukru pudru
500 g mąki pszennej
200 g margaryny
1 żółtko
1 jajko
16 g cukru wanilinowego
2 łyżki kwaśnej śmietany
1 łyżeczka proszku do pieczenia

Mąkę i proszek posiekać z margaryną. Dodać jajko oraz żółtko utarte z cukrem i



śmietaną. Szybko zagnieść ciasto. Odstawić na godzinę do schłodzenia. Ciasto podzielić na 3 części, każdą rozwałkować na grubość 3-4 mm. Upiec 3 placki na złoty kolor, każdy po około 10-15 minut w temperaturze 180 C.

Masa serowa:

500 g półtłustego białego twarogu
200 g masła
½ szklanki cukru
1/3 szklanki mleka
1 opakowanie budyniu śmietankowego
3 jajka

Masło utrzeć z cukrem i żółtkami. Masę przełożyć do rondla. Dodać zmielony ser, a następnie podgrzewać stale mieszając, aż zagotuje się. Dodać budyń rozpuszczony w mleku i pianę ubić z białek. Stale mieszając, zagotować. Gotować 2-3 minuty.

Masa jabłkowa:

900 ml musu jabłkowego niesłodzonego
1 szklanka cukru
2 pomarańcze
1 opakowanie galaretki pomarańczowej
1 łyżeczka żelatyny

Mus przyłożyć do garnka z grubym dnem, podgrzewać. Gdy zagotuje się, dodać obrane ze skórki drobno pokrojone pomarańcze. Gotować 5 minut. Dodać cukier, galaretkę i żelatynę rozpuszczoną w 2 łyżkach wody, wymieszać.

Gotując masę serową wyłożyć na ostudzony jeden kruchy placek, przykryć drugim. Posmarować masą jabłkową. Przykryć trzecim płatem ciasta. Dowolnie udekorować.

Rolada jajeczna z łosiem

Składniki:

400 g szpinaku
7 jajek
200 g sera żółtego
450 g naturalnego sera twarogowego
150 g wędzonego łosia w plastrach
Sól
Pieprz
Kilka listków natki pietruszki



Jajka wbić do miski i zmiksować na gładką masę. Doprawić solą oraz pieprzem. Ser żółty zetrzeć na tarce na dużych oczkach i dodać do masy. Masę wlać do formy wyścielonej papierem do pieczenia, wierzch wyrównać za pomocą noża. Szpinak rozproszyc po masie jajecznej. Piec w temperaturze 170 C przez 15-20 minut. Po ostudzeniu na szpinaku rozsmarować serek, położyć plastry łosia i zwinąć w roladę.

Roladę owinać w folię spożywczą w wstawić do lodówki na kilka godzin. Przed podaniem ozdobić listkami natki pietruszki.

Salatka Big Mac

Składniki:

0,8 kg mielonego mięsa wołowego
4 duże bułki hamburgerowe
1 główka sałaty lodowej lub mix sałat
1 pomidor
1 papryka
15 dkg żółtego sera
4 ogórki konserwowe
1 cebula
2 ząbki czosnku
4 łyżki majonezu
2 łyżki gęstego jogurtu naturalnego
1 łyżka musztardy
2 łyżki pikantnego ketchupu
1 łyżka masła
Sól, pieprz, ostra papryka mielona
olej do smażenia



Mięso mielone smażyć na mocno rozgrzanym oleju, doprawić solą, pieprzem oraz ostrą papryką, odłożyć do wystudzenia. Bułki przekroić wzdłuż na połówki. Wszystkie spody pokroić w kostkę. Na patelni rozgrzać masło, wrzucić pokrojone spody i smażyć, ciągle mieszając, do momentu aż przyrumieni. Przełożyć do miski i poczekać do wystygnięcia. Pomidora oraz paprykę pokroić w kosteczkę.

Sos: do miseczki włożyć drobno posiekaną cebulę oraz dwa ogórki konserwowe, dodać przeciśnięty czosnek, majonez, jogurt, musztardę oraz ketchup. Dokładnie wymieszać. Całość doprawić do smaku solą oraz pieprzem.

Do dużej miski wsypać połowę grzanek, a na nich połowę usmażonego mięsa. Polać połową sosu. Następnie wyłożyć pomidora oraz paprykę. Całość przykryć połową pokrojonej sałaty. Na sałatę wyłożyć resztę grzanek, następnie pozostałe mięso. Wszystko oblać resztą sosu. Dwa ogórki konserwowe pokrojone w plastry ułożyć na wierzchu. Ser żółty zetrzeć na tarce o dużych oczkach i wysypać na ogórki. Na serze ułożyć resztę sałaty i pokrojone w duże kawałki górne części bułek.

Smacznego!

Oprac.
Agata
Mytych

